

## Co zawierają plecaki przedsiębiorczych turystów udających się w słowackie Tatry?

W maju br. z uprawnień karty turystycznej skorzystało ok. 500 polskich turystów, a do Polski w tym czasie przybyło ponad 1.700 Czechosłowackich.

Zobowiązani WOP i placówka celna na Lysej Polanie notują coraz więcej wypadków przemytu, dokonywanego w turystycznych plecakach. Świadczy to, że konwencja jest rozumiana przez niektórych posiadaczy kart turystycznych jako łatwe źródło zarobków niezgodnych z prawem.

Tak np. w końcu maja na Lysej Polanie zatrzymano przez pa'rol WOP student Aleksander Puszyński z Warszawy. W plecaku znaleziono u niego 4 swe'ry, 25 chust wełnianych oraz 19 kartonów gumy do żucia. Wartość skonfiskowanych rzeczy wynosi ok. 10 tys. zł. Amatorowi tak pojętej turystyki odebrano kartę turystyczną i ponadto s'anie on przed sądem.

Zeszyty meldunków WOP i placówki celnej notują również wiele innych przestępstw przemytniczych. I tak jedna z wycieczek, udająca się na teren objęty konwencją w CSR, przewiozła obok innych przedmiotów także ok. 150 chust wełnianych. Podobne wypadki notują również i pracownicy Czechosłowackiej Służby Granicznej. W trakcie rewizji u polskich obywateli znaleziono ukrytych w aucie kilkadziesiąt zegarków i inne przedmioty. We wszystkich wypadkach sprawy przekazano prokuraturze.

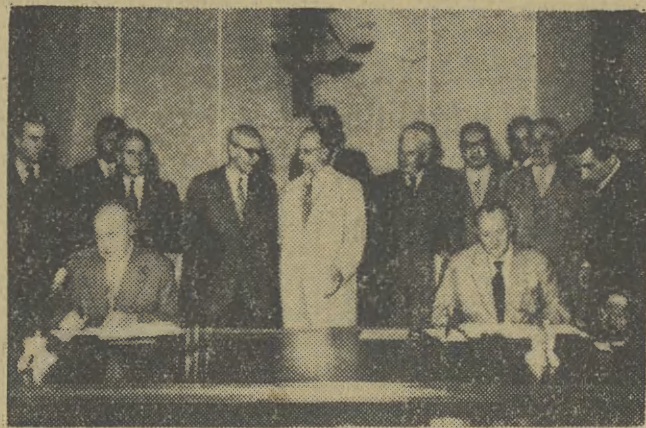
Jak wynika z rozmów przeprowadzonych w kierownictwie WOP na Podhalu — próby dokonywania przestępstw przemytniczych są niemal wszystkie wykrywane. Przemysł w turystycznych plecakach nie opłaca się. Amatorzy tego rodzaju zarobków tracą przewożone nielegalnie przedmioty, pociągani są do odpowiedzialności.

## Wysiłki Fanfaniego nad utworzeniem nowego rządu włoskiego zakończyły się fiaskiem

Po trzech dniach bezowocnych rozmów z przedstawicielami partii centrum kandydat na premiera Włoch, przywódca partii chrześcijańsko-demokratycznej Fanfani zrezygnował z misji utworzenia rządu. Powodem jego rezygnacji była odmowa udziału w rządzie partii socjalno-demokratycznej i liberalnej.

ności sądowej, a ponadto raz na zawsze zostają pozbawieni możliwości oglądania pięknych słowackich Tatr.

Oczywiście nie dotyczy to tych, którzy korzystając z przysługujących im dewiz, nabycia po słowackiej stronie Tatr drobne upominki.



## Kongresman Madden o Ziemiach Zachodnich

NCWY JORK

Niedawno kongresman Reece zaak'ował prawa Polski do Ziemi Zachodnich. Ostatnio Madden, demokrat z Indiany, opublikował w oficjalnym stenografie kongresu USA „Congressional record” artykuł będący odpowiedzią na ten atak.

Madden cytuje przemówienia Churchilla i Edena, w których obaj bezwarunkowo o'wiadczyli się za przyznanie Polsce Ziemi Zachodnich. Cytuje też list Cadogana — ówczesnego sekretarza stanu w MSZ — napisany do premiera emigracyjnego rządu w Londynie, głoszący, że Anglia w zupełności popiera polskie żądania i zgadza się, by granica polsko-niemiecka przebiegała wzdłuż Odry z włączeniem do Polski Szczecina. Madden przytacza też list Roosevelta, gdzie czytamy: „jeśli rząd polski i naród życzą sobie w związku z nową granicą państwa... przeniesie mniejszości narodowe... to rząd USA nie sprzeciwi się temu, ale postara się ułatwić takie przesiedlenie”. „Polacy ze swej strony — pisze Madden — zarzadzili Ziemię Odzyskaną i zagospodarowali je, wzbudzając podziw Europy”.

Cena 50 gr

Nakład: 89.537

# echo

## KRAKOWA

Rok XII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 145

Kraków, sobota 22, niedziela 23 czerwca 1957

## Pożegnanie ze szkołą

W dniu dzisiejszym, tak jak w całym kraju, młodzież krakowskich i nowohuckich szkół podstawowych, ogólnokształcących oraz zawodowych w liczbie ponad 60 tys. zakończyła rok szkolny.

Każda szkoła przygotowała tę uroczystość według własnego programu oraz własnej inicjatywy. Od godz. 8-ej rano zbierała się młodzież w świetlicach i aulach szkolnych, gdzie w obecności grona pedagogów oraz rodziców odbyło się rozdanie świadectw. Okolicznościowe przemówienia wygłosili kierownicy i dyrektorzy szkół, przewodniczący komitetów rodzicielskich, oraz przedstawiciele młodzieży. Przygotowano też część artystyczną, która obejmowała deklamacje, śpiewy, tańce.

Uroczystości zakończono pożegnaniem szkoły. Ze szczególnym wzruszeniem żegnali ją uczniowie ostatnich lat. Za kilka dni młodzież wyjedzie na kolonie i obozy, słowem rozpocznie zasłużony odpoczynek. Życzymy jej przyjemnych wakacji (1w)

W całym kraju wakacje szkolne rozpoczyna dziś ponad 4-milionowa rzesza młodzieży.

## XXVI MTP dobiegają końca

## Obroty polskich centrów handlu zagranicznego wynoszą 288,3 mln rubli

Międzynarodowe Targi Poznańskie dobiegają końca. Do załatwienia interesów i podpisania kontraktów pozostało handlowcom tylko dwa dni.

Łączna suma obrotów dokonanych przez nasze centrale handlu zagranicznego wyniosła 288,3 mln rubli, czyli ponad 72 mln dolarów. Z sumy tej na eksport przypada 145,2 mln rubli, a na import 143,1 mln rubli.

We czwartek dokonaliśmy największych obrotów na Targach: — w wysokości — 55,8 mln rubli. Zakontraktowaliśmy m. in. 30 autobusów węgierskich. Kupiliśmy również na Węgrzech 10 tys. telewizorów marki „Orion”, z czego 2.500 jeszcze w br. ukaże się w sklepach. Pozostałe 7.500 przybędzie na początku przyszłego roku.

## Drugi tragiczny wypadek wskutek załamania się mostu

Niedawno informowaliśmy o załamaniu się mostu na rzece Mleczce koło Przeworska, w wyniku czego jedna osoba poniosła śmierć, a dwie zostały ciężko ranne. Obecnie ponownie miał miejsce wypadek załamania się drugiego już mostu na tej samej rzece, tym razem w gromadzie Jodłówka pow. Jarosław.

Ciężarowy samochód „Star 20”, należący do ZBM Rzeszów, na którym znajdowało się 16 osób, na skutek braku ostrzegawczych tablic przy drodze wjechał na most, który załamał się pod tym ciężarem. 8-letni Stanisław Szkoła poniosł śmierć na miejscu. Szczępan Pieszko i Marcin Halajcic zostali ciężko ranni, zaś dalszych pięć osób odniosło lżejsze obrażenia.

## Złóża torfu w Ludźmierzu pod N. Targiem okazały się borowina

W Ludźmierzu koło Nowego Targu chłopcy od dłuższego czasu wydobywali w celach opałowych niezwykły torf. Odnazwał się on bardzo ciemną barwą i nie chciał się palić.

Torfem tym zainteresowali się lekarze balneolodzy, przypuszczając, iż jest to borowina, skuteczny środek w leczeniach balneologicznych. Przeprowadzona ostatnio analiza w pełni potwierdziła te przypuszczenia. Borowina z Ludźmierza należy do najsilniejszych w kraju.

Dzięki temu odkryciu przed Ludźmierzem — rodzinną miejscowością Kazimierza Przerwy-Tetmajera, roztoczyły się obecnie perspektywy rozwoju jako uzdrowiska. Tym bardziej, że w pobliżu, we wsiach Poręba Wielka oraz Skomielna odkryto źródła solanki cieplicowych, jodobromowych.



Dzisiaj o godz. 16.30 Teatr na Wozie przejeżdża ul. Westerplatte, Basztowa, 1-Maja, Podwale, Straszewskiego i Ziazi na pl. Sikorskiego, gdzie wystąpi ze swoim programem. W Barbakanie o g. 17 „Baśń o Krzysztoforach”, a o 19.30 występ Teatru Iluzji. O godz. 19.15 w Klubie Kolejarzy przy ul. Filipa 6 — „Królowa przedmieścia”, a o 19.30 w Teatrze im. Słowackiego — Leningradzki Teatr Miniatur. O tej samej porze w Filharmonii koncert B. Hesse-Bukowskiej i kwartetu krakowskiego, a koło Wawelu nad Wisłą tradycyjne wianki.

Jutro o godz. 14 — festyn w Parku im. Bednarskiego, w pół godziny później podobna impreza w Ogródku Strzeleckim. Przedstawienie „Zaba płotkarka” o godz. 11-tej, „Królowa przedmieścia” i występ Teatru Iluzji jak w sobotę.

## My się na to nie zgadzamy...

„Express Wieczorny” rozpoczął akcję pod hasłem: „MY SIĘ NA TO NIE ZGADZAMY”. Celem akcji jest nieustępliwa walka przeciwko obniżaniu kultury naszego życia codziennego, walka z działalnością tych, którzy nas oszukują i okradają w restauracjach, sklepach i kawiarniach.

Zbyt słabo i zbyt rzadko protestujemy przeciwko oszustom i naciągaczom, przeciwko lekceważeniu klienta i nadużyciom. Zbyt pobłażliwie przyjmowaliśmy dotąd „argumenty”, iż te przejawy naszego życia codziennego są wynikiem trudności gospodarczych. Wypowiadamy walkę „argumentami”, iż „zarabiamy za mało, musimy więc kraść i oszukiwać. Grzeszność wobec klienta nie opłaca się nam...” Takich wypowiedzi nikt z nas nie powinien przyjmować do wiadomości. Kolosalna większość ludzi pracy w Polsce spełnia swe obowiązki solidnie i uczciwie, a równocześnie na każdym niemal kroku staje się ofiarą nadużyć w sklepie, restauracji, kawiarni.

Akcja „Expressu” spotkała się z ogromnym poparciem społeczeństwa oraz uzyskała wójtwa Państwowej Inspekcji Handlowej, Komitetów do Walki ze Spekulacją i Milicji Obywatelskiej. Podejmując apel „Expressu” pragniemy owa akcję rozszerzyć na teren naszego województwa i miasta, gdzie przejawy chamskiego, nieuczciwego, obniżania kultury oraz lekceważenia klientów dotkliwie dają się nam we znaki. Sądźmy, że nasi Czytelnicy przyjmą apel o współpracy z nami w sygnalizowaniu takich faktów z zadowoleniem i że wspólnymi siłami — przy poparciu wszystkich zainteresowanych władz — spowodujemy „społeczne trzęsienie ziemi”, które w konsekwencji da pożądane rezultaty. Dziś na str. 5 zamieszczamy pierwszy artykuł z tej serii.

Czytelnicy „Echa”! Oczekujemy na Wasze listy i telefon.

## Nowe zarządzenie MHW ukróci spekulację

## Komisje przyjmują towar do sprzedaży tylko za okazaniem dowodu osobistego przez klientów

Na skutek zarządzenia, wydanego ostatnio przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, w sklepach komisowych wprowadzono obowiązek okazywania dowodu osobistego przez klientów powierzających do sprzedaży towary.

Przepisy takie obowiązywały już poprzednio, ale zniesiono je w lutym br. Okazało się jednak, że ułatwiło to przeprowadzanie wielu nielegalnych transakcji, a więc sprzedaż dużych partii towarów, pochodzących z przemysłu, lub atrakcyj-

nych artykułów wykupywanych w sklepach uspołecznionych. Są także dowody, że nieskrepowani niczym kombinatory i paserzy oddawali do sprzedaży towary kradzione.

Ponowne wprowadzenie przepisów o legitymowaniu klientów oddających towary do komisów ma na celu ukrócenie tych nielegalnych kombinacji i zaostreżenie walki ze spekulacją w handlu. Nie stanowi ono oczywiście żadnego utrudnienia dla osób, które za pośrednictwem komisów sprzedają rzeczy legalnie.

Drugie zarządzenie MHW, mówiące o rozszerzeniu liczby placówek handlowych, prowadzących skup towarów przemysłowych. Skupem artykułów przemysłowych, renowacją i przerobem (np. wyrobów żelaznych, mebli itp.) zajmowały się dotychczas tylko niektóre państwowe sklepy komisowe. Obecnie będzie ich więcej, działalność taka mogą prowadzić sklepy spółdzielcze. Ustalono też znaczne rozszerzenie w całym kraju sieci sklepów, które będą skupowały od ludności towary przemysłowe pochodzenia zagranicznego. Nie można powiedzieć, ile takich sklepów powstanie w całym kraju. Przewiduje się jednak, że np. w woj. rzeszowskim czy krakowskim będzie ich więcej niż w innych, ponieważ ludność tych okolic o'rzynuje dużo paczek od krewnych z zagranicy.

## Telefonom z Moskwy

## Sprzedano 100 tys. biletów na mecz

## Polska-ZSRR

(Moskwa, telefon własny) Nasi piłkarze, którzy przybyli do Moskwy dwoma samolotami znieśli trudny podróży zupełnie dobrze. Polacy mieszkają w hotelu „Leningrad”.

Kierownictwo ustaliło w piątek wieczorem jedenastkę reprezentacyjną. W bramce Szymkowiak. Trójka obronna również bez niespodzianek: Maselli, Korynt, Woźniak. Partnerem Zientary na prawej pomocy będzie ostanie Grzybowski. Natomiast rewelacyjnie został ustalony skład napadu: grają w nim od prawego skrzydła: Pohl, Gawlik, Lewandowski, Kempny i Baszkiewicz.

Zainteresowanie meczem z Polską obrzymie. Bilety na stutysięczny stadion w Łużnikach zostały już dawno rozprzedane. Sportowcy radziecy niechętnie mówią o prognozach wyniku. Wyraźnie widać, że są niespokojni o rezultat spotkania. Oczywiście liczą się ze zwycięstwem własnej drużyny ale przewidują, że będzie to mecz niezwykle trudny.

## PIHM zapowiada

Tych, którzy wybierają się dziś, lub jutro na wycieczkę informujemy, że dziś po południu mogą wystąpić burze. Także jutro, po dość pogodnym ranku, nastąpi rozwój chmur kłębiastych z możliwością opadów. Temperatura dnem do 26 stopni C. (1w)

## Grad wielkości piłki tenisowej

Nad czeskosłowackim miastem Erno przelazła bardzo silna burza, połączona z ulewą i deszczem i gradem. Zobserwowano kawałki lodu wielkości piłki tenisowej.

## Adam Harasiewicz udał się na występy do Anglii

Do Anglii udał się na gościnne występy Adam Harasiewicz, laureat pierwszej nagrody na V Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina. Artysta wystąpił w Londynie z recitale Chopinowskim oraz wzięcie udział w koncercie symfonicznym. Przewidywany jest też występ Harasiewicza w telewizji w Manchester.



Model okrętu wojennego „Strzelec” — jednostki handlowej przerobionej na zlecenie Władysława IV — na wojenną w pierwszej połowie XVII w. i wchodzącej w skład jego floty. O modelach i innych sprawach morskich — czytacie na str. 2. Fot. W. Pawłowski

### Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego w Krakowie



Najlepsza z polskich par w pierwszym dniu turnieju — mgr inż. Artur Wierczyński (junior) z żoną Barbarą. Na zdjęciu obok: po lewej para polska, po prawej — fińska (II miejsce). Mimo że zagraniczne pary były o klasę lepsze, krakowianie osiągnęli jednak niespotykany dotychczas w kraju poziom sztuki tanecznej.

Fot. E. Węglowski

### W ciągu dwu wieczorów w wypełnionej hali „Wisły” taniec towarzyski dosłownie podbił publiczność krakowską oraz gości na widowni z Warszawy

#### Chiny

#### powinny wziąć udział w dyskusji nad rozbrojeniem

Przebywający obecnie w Chinach b. premier francuski Edgar Faure oświadczył, że Chińska Republika Ludowa powinna brać udział w bieżącej dyskusji na temat rozbrojenia. Zdaniem jego, uczestnictwo w dyskusji tak wielkiej potęgi militarnej jak Chiny ułatwiłoby rozwiązanie problemu rozbrojenia.

Faure powiedział następnie, iż jest zwolennikiem normalizacji stosunków między Francją a Chinami.

### Pszczoły opóźniły start samolotu

Na lotnisku Orly pod Paryżem zdarzył się niecodzienny wypadek. Samolot niemieckich linii lotniczych „Lufthansa” przygotowywał się właśnie do odlotu do Buenos Aires, gdy nagle został otoczony przez gęstą chmurę pszczoł. Musiano wstrzymać start, do chwili, gdy rój osiedli na skrzydłach samolotu. Dopiero wtedy, pasażerowie, którzy schronili się przed „inwazją” pszczoł do poczekalni, mogli wsiąść do samolotu.

szawy, Katowic i Wybrzeża. Taniec poszczególnych par turniejowych, zwłaszcza zagranicznych, a szczególnie pokazy belgijskiego małżeństwa Dormé, zawodowych mistrzów świata w rumbie przyjmowane były wprost entuzjastycznie.

Drugi, wczorajszy dzień turnieju poświęcony był konkurencji tańców Ameryki Łacińskiej — tańczono rumbę, sambę i passo-doble. Zwycięzcą w tej konkurencji została para fińska, dalsze miejsca kolejno zajęły pary: szwedzka, niemiecka i dwie polskie.

Atrakcją wczorajszego wieczoru był pokaz calypso. Uznanie wzbudził pokaz baletu tańca towarzyskiego w wykonaniu zespołu krakowskiego Domu Kultury. Niezwykle wysoki poziom sztuki tanecznej zaprezentowała fantastyczna belgijska para zawodowa. O klasę słabsze od niej, lecz również zdumiewająco doskonale były amatorskie pary zagraniczne. Polacy zdobyli wprawdzie sympatie i uznanie publiczności, byli jednak o wiele słabsi. Nic dziwnego — w tańcu towarzyskim w porównaniu z krajami Europy zachodniej Polska ma do odbicia przeszło trzydziestoletnie zaległości. Miejmy nadzieję, że w wielki sukces, jakim był zakończony wczoraj krakowski turniej, pierwsza tego rodzaju międzynarodowa impreza w naszym kraju, stanie się momentem przełomowym w rozwoju tańca towarzyskiego i w działalności Polskiego Klubu Taniecznego, który ciągle boryka się z szalonymi trudnościami; nienajmniejszą z nich jest brak własnej sali i jakiegokolwiek lokalu klubowego.

### Międzynarodowy konkurs na pomnik ku czci 4 milionów ofiar zamordowanych przez hitlerowców w Oświęcimiu

Międzynarodowy Komitet Oświęcimski postanowił wnieść w Oświęcimiu — Brzezince pomnik ku czci ponad 4 mln osób wymordowanych w tym jednym z najstraszniejszych hitlerowskich obozów śmierci. Na projekt pomnika Międzynarodowy Komitet Oświęcimski — w porozumieniu z międzynarodowymi stowarzyszeniami architektów, rzeźbiarzy i krytyków sztuki — rozpisal wielki konkurs wśród artystów krajów europejskich.

Konkurs jest powszechny, dwustopniowy, oparty na międzynarodowych regulaminach. Ze względu na jego charakter nie będą przyznawane nagrody pieniężne. Wynagrodzenie otrzyma jedynie zwycięzca konkursu, któremu powierzona zostanie realizacja projektu budowy pomnika.

### Blisko 4 tys. osób przewiozł krakowski „Orbis” na XXVI Międzynarodowe Targi Poznańskie

W ciągu trwania XXVI Międzynarodowych Targów Poznańskich krakowski „Orbis” zorganizował 4 podróży turystyczne do Poznania, w pełni zradiofonizowane i zaopatrzone w bufet. Ogółem tegoroczne Targi odwiedziło z wybieżkami krakowskiego „Orbisu” blisko 4 tysiące osób.

### Attache lotniczy USA w Budapeszcie W. F. Dallon uznany za „persona non grata”

Rząd Kadara polecił amerykańskiemu attache lotniczemu ptk. W. F. Dallonowi opuścić terytorium węgierskie.

W nocy przesłanej ambasady amerykańskiej w Budapeszcie, przedstawicielowi amerykańskiemu zarzucano się że brał udział w wypadkach jeśiennych ub. r. a obecnie interresował się rozmieszczeniem i organizacją lotnictwa węgierskiego.

### W ciągu tygodnia 266 budynków spłonęło pod Lublinem

Wczoraj wybuchł niezwykle groźny pożar we wsi Turka w pow. Lublin. Pastwa płomieni padła 78 budynków — w tym 30 domów mieszkalnych oraz 48 obór i stodół. Przed czterema dniami spłonęło 188 budynków we wsi Karczmiska, w pow. Opole, woj. lubelskie.

### Włoch Walery Watróbka ma głos Krótka kariera żonatego

Mocno się narzekają w ostatnim czasie na funkcjonariuszy państwowych oraz spółdzielczych, że w robocie się opuszczają a także s-mo „siódma” robią, gdzie kto może, czyli że trochę kradną. Jakby mnie kto zapytał, dlaczego tak jest, otrzymałby następującą odpowiedź: — Po mojemu dlatego jest tak niedobrze, że za dużo mamy po biurach młodziaków w kawalerskim stanie. Lejek czyli człowiek nieoświadczony może się dźwici, jaki związek ma jedno z drugim, ale my ludzie życiowo oblatani, wiemy, że to ma wielkie znaczenie.

Przede wszystkim żona w mężczyźnie punktualność wyrabia. Kawaler może się w pościeli wyleżeć skońco wygodnie i nikt mu słowa złamanego nie powie. Zaczem się podnieście, w łeb podrapie, wyciwnia i ubierze, jest dziewiąta godzina, a zaczem zziąjany do biura przyleci, pót do jedynastej murowane. Potem się tlomaczy, że zegarka jeszcze sobie na lelni czas nie przestawił.

nie miasta Szczecina, że podobnie niemożliwe kanty i malwersacje robił. A otrzymanym w ten sposób dozwól puśczał z kociakami po najdroższych interesach gastronomicznych — przynajmniej trzeba, że bezzstronnie tak państwowym jak i prywatnym. Jeszcze podobnie, na lwie oskarżonych częstotw czekaladkami swoją ukochaną „Gaby”.

Z tego wszystkiego widać że musiał być kawaler. Żona dałaby mu kociaki, dałaby mu czekaladki, odechciałoby mu się „Gaby”. A teraz przypuścmy, że żonaty się na taką karierę wypuszcza. To co robi? Kupuje żonie elektryczne żelazko do prasowania za sto złotych, objeżdża taksówką dwie, trzy knajpy. W ostatniej żona go przykarawia, daje drożny wyścisk temże samem żelazkiem, forse odbiera i już po wszystkim.

To co on może stracić przez parę godzin — pót patyka, nie wliczając już jedynę, gullardową wodę i ceratki.

### Wykaz wyższych wygranych 2 rzutu 19 Krajowej Loterii Pieniężnej (Tabela nieurzędowa)

30.000 zł — nr 32551
25.000 zł — nr 105242
20.000 zł — nr 1672 49969 117351
10.000 zł — nr nr 5124 31369 33472 54484
5.000 zł — nr nr 14850 30944 37588 40275 60327 87289 90830 96830 99832 117845 125083 128397 138190
2.000 zł — nr nr 1253 10587 16201 18931 10508 20252 25376 39443 42956 43731 43612 47384 49052 49677 56888 71672 72387 72462 75510 75827 91248 91679 96353 104641 105307 108761 109851 113783 123900 132023

### Dzięki pomocy państwa 400 górników buduje domy w Krakowskim Zagłębiu Węglowym

W bież. roku notuje się poważny rozwój budownictwa indywidualnego wśród załóg górniczych Krakowskiego Zagłębia Węglowego. Przeszło 400 górników buduje domy. Stanowi to ponad dwukrotny wzrost w porównaniu z ostatnimi dwoma laty.

Tak poważny rozwój budownictwa indywidualnego mógł nastąpić dzięki przyznaniu górnikom już blisko 6 mln złotych, kredytów. Kwota ta w formie zaliczkowej została rozprawdzona, do końca br. zaś otrzymać mają oni jeszcze przeszło 11 mln złotych. Powoli to na szybsze prowadzenie budowy domków, która dotychczas trwała nieraz kilka lat.

Jednym z największych ośrodków budownictwa indywidualnego w Krakowskim Zagłębiu Węglowym są Jawiszowice i Brzeszcze. W br. wybudowanych tu ma być blisko 100 domów. Rozwinięcie budownictwa indywidualnego hamuje jednak w wielu wypadkach brak materiałów budowlanych. W związku z tym z pomocą górnikom przychodzi dyrekcja kopalń oraz kierownictwo Jaworznicko-Mikolowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Uzyskało ono m. in. pozwolenie na wyrab drzewa z lasów, położonych w rejonie Ustrzyk Dolnych.

### KRONIKA wypadków

Bernard Makowski, lat 32 z Chorzowa, w czasie pobytu w Krakowie, zatrul się alkoholem metyloowym. Po wypłukaniu żołądka i dokonaniu obserwacji lekarskich chorego przewieziono do szpitala w Kobierzynie.

Podczas gry w salkówkę, 18-letni Antoni Kawalec zam. przy ul. Wrocławskiej 31, upadł, doznając złamania lewej nogi. (Dokończenie na str. 4)

### Trzy recenzje czyli: dla każdego coś milego

Passjami lubię czytać recenzje. Zawsze się człowiek czegoś nowego dowie, urobiliby ugruntuje sąd, zorientuje się który z recenzentów miał lepsze miejsce i w ogóle tak się jakoś intelektualnie rozzerwie. Oto np. leżą przede mną dwie recenzje z jednej operetki „Noc w Wenecji” Jana Straussa. Jedną, pióra red. Piotrowskiej, zamieszczoną została w „Gazecie Krakowskiej”, druga — red. Lucjina Kydryńskiego w „Dzienniku Polskim”. Zagląbam się w nie i czytam o librecie: J. PIOTROWSKA: „Szkoda więc, że przygotowująca tekst polski trójka literatów nie postarała się jak to dotąd było w zwyczaju — o uzbiorzenie go odpowiednią dawką dowcipu...” L. KYDRYŃSKI: „Obecne polskie opracowanie zawdzięczamy T. Kuczuńskiemu, E.

Nowakowskiemu i J. Prutkowskiemu. Jest wcale przyjemnie, pisane na ogół dobrym językiem, bez natrętnych, a mało dowcipnych aktualności, bez silenia się na fałszywą poezję, jednym słowem — na szczęście — bezpretensjonalne”. — Widz i słuchacz jest usatysfakcjonowany. Może sobie wybrać co woli — z dowcipami czy bez... Jeśli woli dowcipu ma pełne prawo być niezadowolony. Jeśli nie ma zaufania do tego genre'u może oddać się bez reszty radości. W dalszym ciągu obie recenzje pozostawiają mi zupełny wybór według uznania, bo oto: J. PIOTROWSKA: Czy artyści Teatru Muzycznego uporali się z trudnościami? Na ogół tak. Zarówno śpiewem jak i grą sceniczną w pełni zadowolili. L. KYDRYŃSKI: „Latwo da

się stwierdzić, że Książę (przynajmniej w Krakowie) jest nadęty, ślamazarą i drętuty; Wenecjanki mogą spać spokojnie. J. PIOTROWSKA: Węgrzyn (Książę Urbino) śpiewa głosem bardziej wyrównanym i już dość swobodnie porusza się po scenie. L. KYDRYŃSKI: Węgrzyn (Książę) i Kotarba (Pappacoda) mimo pozornych rozbieżności, mają przecież coś, co ich łączy: stosunkowo bardzo dobre głosy i całkowity brak wdzięku. J. PIOTROWSKA: Również inscenizacja T. Laskowskiego oraz dekoracje i kostiumy J. Boni Marczyńskiej zasługują na pełne uznanie. L. KYDRYŃSKI: Scenograf Boni Marczyńska z lewej strony sceny zaprojektowała drzwi, przez które z ogromnym trudem weszły się (w I akcie) przeciskali itd. itd... No, wystarczy. Widz i słuchacz jest już całkowie zorientowany. Na przedstawieniach będzie się z natężeniem upatrywał w Węgrzyna czy ów rusza się na scenie jakby

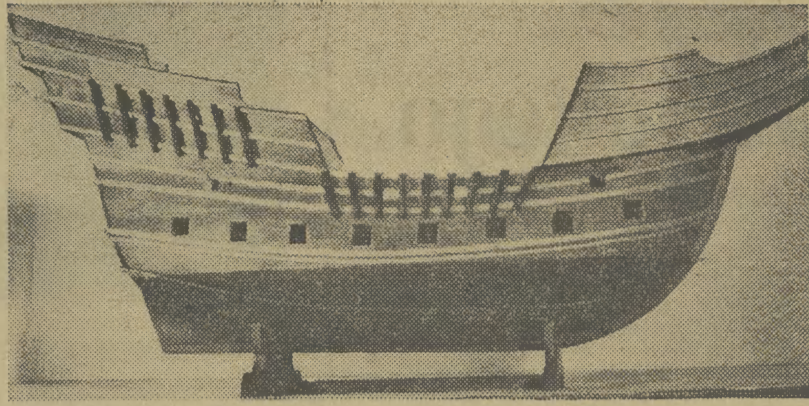
kić poślą, czy też lekko i z wdziękiem. Będzie dumiał nad tym czy „operetka aktorsko ciągle jeszcze kuleje, co pozwoli zaczyna być niepokojące” — jak chce Kydryński, czy szczęśliwie uporała się z trudnościami, czy Kotarba jest cennie nabytkiem czy też nie ma krzty wdzięku. Czy należy zwrócić uwagę na brak dynamiki (Piotrowska), czy też, że „Noc w Wenecji” była nocą wesołości a nie nocą do spania” (Kydryński). Tak uszczęśliwione naświetlenie problemu widzowi wyjdzie jedynie na zdrowie, da mu możność swobodnego wyboru, uchroni go przed

narzucaniem z góry zdania, pozwoli na dyskusję z przyjacielami, z których jeden uwielbia Kydryńskiego, a drugi Piotrowską. Pełne zadowolenie znajdują również artyści, gdyż każdy z nich będzie mógł sobie czytać to, co mu mile. Jedynie balet z równą satysfakcją może czytać i „Dziennik” i „Gazeta”. Miko to pomyśleć, że w dziedzinie operetki każdy recenzent ma pełną możliwość bezkompromisowego wypowiedzenia swego sądu. Choć dziwić może, że tak różne są kryteria oceny. MARIA KWIATKOWSKA

aby Czytelnicy nasi mogli uzyskać pełne „naświetlenie” o mawianem przedstawienia — zamieszczamy poniżej trzecią — tym razem naszą — recenzję. Dobry wieczór, ojcze Strauss! Dzień dobry, synu Strauss! Słowa te, które znalazły się w pierwszej recenzji, jaką rapiał krytyk wiekiński w r. 1844 po debiucie młodego kapelmistrza i kompozytora, Jana Straussa młodego, urosły — z upływem

# Morze nasze morze

## wiernie ciębie będziem strzeec...



Model okrętu wojennego „Smok” zbudowanego na zlecenie Zygmunta Augusta przez budowniczych weneckich w latach 1570 do 1572 pod Elblągiem. „Smok” był pierwszą na zlecenie króla polskiego zbudowaną jednostką wojenną budowaną rękami polskich wykonawców i w kraju. Model w budowie.

A morze, nasze morze cierpliwie czeka. Nie tyle na tę straż, gdyż na brak WOP-u nie można narzekać, ile na położenie podstaw pod polską historię marynistyki, historię, która tak wysoko jest rozwinięta w innych krajach. Setki podręczników, wspaniałe muzea morskie, kolekcje modeli historycznych — to tylko pomoce naukowe do tej poważnej

statku. Następnie w dość skomplikowany i trudny do opisanego sposób powiększono model do potrzebnych wymiarów.

Pierwszy znany plan okrętu pochodzi z r. 1586 i jest dziełem Anglika Matthews Beckera. Do wcześniejszego niż ten plan „Smoka”, statku budowanego na rozkaz Zygmunta Augusta w Elblągu, jedynym dostępnym źródłem był „Rejestr budowy galeony”, zawierający wyczerpująco użytego surowca a i to opublikowany jako dokument filologiczny. Wiadomo było poza tym, że budową „Smoka” kierowało dwóch Weneccjan. Należało zatem sięgnąć do źródeł weneckich. Pan X znalazł w weneckim muzeum model okrętu z tej epoki oraz „fotografie” okrętów w postaci rysunków i rzeźb. Porównanie ilości surowca z wymiarami ówczesnych statków daje zasadnicze proporcje „Smoka”. Statkiem ostatniego z Jagiellonów zainteresował się niezwykle dyrektor Muzeum Morskiego w Wenecji, gdyż jest on (statek nie dyrektor) pierwszym i jedynym dowodem wpływów budownictwa okrętowego Republiki Weneckiej na Bałtyku. Między panem X a weneckim dyrektorem nawiązała się korespondencja, mająca na celu sprawdzenie słuszności naszej rekonstrukcji.

Z innymi źródłami pisanymi do historii floty jest jak zwykle w Polsce — nie ma, zaginęły, ktoś ukradł, zniszczyła wojna itd. Co prawda w posiadaniu jednego z uczonych krakowskich znajduje się prawdziwa kopalnia materiałów — dokładny inwentarz floty Zygmunta III, sporządzony przez admiralicję hiszpańską w momencie wejścia floty polskiej do Vismaru — ale pan profesor urządził sobie z tego prywatną tajemnicę państwową. Ze niby chce opublikować po opracowaniu. Racja jest i naukowa i finan-

sowa — ale od zrobienia modelu chwały profesorskiej nie ubędzie a modelu przybędzie.

Na razie pan X pracuje nad modelem pieca przepychowego walcowni blach na gorąco. Do czego musiał się sporo douczyć. Robi to, bo trzeba z czegoś żyć. A tak pasjonujące i zupełnie niezbadane sprawy jak np. okręty pływające pod polskimi flagami w czasie szesnastowiecznych powstań — czekają. Na podstawie rejestru Lloyd'a opisującego dokładnie wszystkie okręty można odnaleźć stocznice, która budowała powstańcze statki. Drewniane stocznice już oczywiście nie istnieją ale zachowały się ich archiwa. Tą właśnie drogą dyrektor Polskiej Misji Morskiej w Londynie — dr Bonarski znalazł w Dumberton w Anglii plan statku „Kościuszkę”, kupionego przez Czartoryskiego. W czasie powstania styczniowego „Kościuszkę” stał w porcie londyńskim. Gdy jednak ujawniono cel jego podróży (było nim Morze Czarne) — poszły depesze do ambasadorów wszystkich krajów o łapaniu „Kościuszki”. Ostatecznie capnęli go Hiszpanie w Vigo pod zarzutem nielegalnego przewożenia broni i przekazali rządowi angielskiemu, skąd Czartoryski wyprosił okręt i sprzedał. Tak kończy się romantyczny i awanturkowy epizod jednego ze statków pływającego pod polską banderą na dalekich morzach.

W trakcie poszukiwań historycznych zastanowił pana Mieczysława Boczara — bo czas już zdradzić jego incognito — ciekawy paradoks. Polska, kraj rozporządzający wszystkimi niezbędnymi surowcami do budowy statków do tego stopnia, że jeszcze w czasach Nelsona w inwentarzach znajduje się specjalnie wymieniany „polski dąb”, lub „gdański dąb” — Polska rozporządzająca wielkim obszarem Wybrzeża miała tak słabą flotę,

Rozwój polskiej floty mógł stanowić niepożądaną konkurencję dla statków angielskich i holenderskich prowadzących handel z Gdańskiem polskimi towarami. Hipoteza p. Boczara opiera się na znanym skądinąd fakcie kupowania głosów na sejmikach. Zapłacić chcieli braci szlacheckiej za sprzeciwianie się budowie floty polskiej nie było znów rzeczą tak skomplikowaną. Ten domysł potwierdziły odnalezione ostatnio diariusze sejmowe i korespondencja z XVIII w. Tendencja przeciwna budowaniu floty znajduje potwierdzenie w naszej literaturze. W czasie kiedy flota angielska zdobywała dla swojej ojczyzny tytuł „Królowej Mózg” Sebastian Klonowicz pisał:

„Młta Polska na żywym zagonie zasiadła, jako u Boga na tonie; może nie wiezieć Polak, co to morze gdy pilnie orze”.

Prozą odpowiedziała mu historia: Polska jeżeli chce żyć — co to morze dowiedzieć się musi.

Tekst: B. ZAGÓRSKA  
Zdjęcia: W. PAWŁOWSKI



Model okrętu wojennego „Wodnik”, zbudowanego z końcem XVI w. na wzorach holenderskich. „Wodnik” wchodził jako jednostka średniego tonażu w skład floty Zygmunta III i brał udział w bitwie pod Oliwą.

Fot — W. Pawłowski

## Perypetie młodych artystów mogą znaleźć pomyslnie rozwiązanie

Życie młodego artysty jest trudne nie tylko w dwiętnastowiecznych powieściach. — Dzisiejszy Kraków mógłby dostarczyć nie jednego autentycznego scenariusza o niebywałych perypetiach utalentowanych młodych ludzi dążących na Parnas po pełnej dziur i wybojów drodze.

Znana już ze swych artystycznych osiągnięć, nie tylko w Krakowie, szóstka: Chromy, Bereś, Pinińska, Pruszyńska, Szpunar, Podsiady, jeszcze w latach niedawnych studiów na krakowskiej ASP trzymała się razem, tworząc zespół pracujący uporczywie i ambitnie. Po ukończeniu Akademii w ub. roku znaleźli się oni przed przeszkodą, która na długi czas pokrzyżować mogła ich plany. Był nią brak warsztatu pracy. Najdosłowniej w świecie. Po prostu nie mieli gdzie rzeźbić, tworzyć, pracować. Tylko jedna osoba miała na stałe zapewniony dach nad głową, pozostali mieszkali kątem to tu, to tam, gdzie się dało, o pracowni nie można było marzyć.

W budynku przy ul. Helców 17 są dwie duże pracownie wynajmowane obecnie przez ASP. Jedną z nich na skutek złego stanu budynku musiała zostać zamknięta dla studentów. Przez parę letnich miesięcy w ub. roku pracował w niej potem prof. Bandura.

Jesienią w opuszczonych pracowni zamieszkała się szóstka młodych artystów. Do niedawna jeszcze pracowali tam intensywnie przygotowując się do tegorocznej wystawy eliminacyjnej, i ogólnopolskiej wystawy rzeźby, która odbędzie się w przyszłym roku w Warszawie.

Ponieważ jednak, jak stwierdziły miejskie władze budowlane, pracownia nie jest dostatecznie zabezpieczona, stan

budynku jest zły, Akademia — nie chcąc, jako gospodarz ponosić odpowiedzialności za ewentualne, zresztą dość problematyczne zagrożenie pracujących w sali, zdecydowanie zabroniła artystom kontynuowania prac. Klucze oddano. „Szóstka” znalazła się „na bruku”. Zaczęte i poważnie zaangażowane prace schną w upale, istnieje uzasadniona obawa, że zaczyna się rozsyypać (to glina) i że młodzi, bezdomni obecnie, artyści utracą owoce swych wielomiesięcznych wysiłków.

Nie pisalibyśmy o tej sprawie, gdybyśmy nie dostrzegli możliwości jej pozytywnego rozwiązania.

Jak nas autorytatywnie poinformowano, Związek Plastyków mógłby mieć pewne możliwości przeprowadzenia prac zabezpieczających w pracowni i przystosowania jej do niezbędnych wymogów. Gdyby więc Akademia zrezygnowała z wynajmowania „martwej” pracowni (obecnie płaci się czynsz, nie w zamian właściwie nie otrzymując) i przekazała ją Związkowi Plastyków, „szóstka” młodych artystów byłaby uratowana.

Zdaliśmy się zorientować, że obiekt w którym znajdują się pracownie przy ul. Helców nie jest dla Akademii najkorzystniejszy, że nie zdecydowano by się na jego remont (budynek nie jest własnością Akademii) a Ministerstwo nie dałoby na ten cel funduszy. Zresztą brak, jaki wytworzył się w związku z unieruchomieniem pracowni, winien zostać zrekomensowany przez oddanie Akademii sali na parterze w jej budynku przy ul. Smoleńsk, zajmowany przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła. ZDR ma przecież swoje całkiem nowe obiekty, znacznie łatwiej niż ASP mógłby się obyć bez tych spornych pomieszczeń i należy się bardzo dziwić, że dotychczas sprawa ta nie została załatwiona.

Gdyby Akademia przychyliła się do wyrażonego tu poglądu to zapewne uznałaby również za możliwe, by młodzi artyści kontynuowali na razie swoje prace jeszcze przed zabezpieczeniem pracowni.

W obecnym czasie, w okresie ciepłym, pogodnym i spokojnym budynek nie jest zagrożony. Można by żywić jakieś obawy jedynie jesienią czy zimą, w czasie dużych wiatrów, wielkich opadów śnieżnych.

Zarówno ceniony powszechnie artysta, rektor Akademii prof. Rzepiński oraz inni szanowni członkowie jej kolegium kierowniczego znani są ze swego przychylnego, pełnego zrozumienia stosunku nie tylko do studentów, ale i do ogółu

(Dokończenie na str. 4)



P. Mieczysław Boczar przy pracy nad modelem pieców przepychowych.

galezi wiedzy. Centrum jej mieści się obecnie w małej mieścinie Salem w stanie Massachusetts, gdzie Amerykanie zebrali z całego niemal świata zakupionych za ciężkie dolary specjalistów od wiedzy morskiej.

Morze — to ambicja każdego państwa i każde państwo dba o nie tak jak potrafi. Jednym z pierwszych pociągnięć, każdego nowoczesnego wodza jest polecenie zajęcia się na serio morzem i flotą. Francja i Anglia zajmują się tym od dziesiątków lat, nawet Izrael sprawił sobie muzeum morskie w Haifie.

A polskie Muzeum w Szczecinie, powiązane organizacyjnie z coraz to innymi, a coraz uboższymi instytucjami, nie śmiało marzy o tym, żeby wreszcie ktoś się nim poważnie zajął i stworzył mu jakie takie warunki egzystencji.

Podstawą do badań budownictwa okrętowego i rozwoju floty jest zawsze i wszędzie historia.

Na jednej z cichych, tonących w zieloności uliczek Krakowa mieszka pan... nazwijmy go na razie pan X. W pokoju jego wzdłuż ścian stoją z wielką precyzją wykonane historyczne modele okrętów. Groźnie szczyrzy lufy armat „Sirzelec” Władysława IV, chorągwie wojenne wieją na masztach „Wodnika”. Właśnie tak wyglądały te okręty. Tak biegle liny, tak były zawiązane węzły, tak błyszczały w słońcu rzeźby kaszteli.

Do każdej rekonstrukcji pan X używa wszystkich dostępnych materiałów, chociaż nie jest to sprawa tak prosta jak na pozór wygląda. Dawniej szkutnicy — który to zawód wraz z jego tajemnicami przechodził z ojca na syna — przedstawiali kupcowi model

### Franciszek Dąbrowski

## Przez 7 dni i nocy...

Zamieszczone przez nas fragmenty wspomnień z Obrony Westerplatte pochodzą z pamiętnika KOMANDORA FRANCISZKA DĄBROWSKIEGO, zastępcy dowódcy Westerplatte w 1939 roku. Pamiętnik ten ukaże się jeszcze we wrześniu br. na półkach księgarskich nakładem Gdańskiego Towarzystwa Naukowego.

Dnia 29 sierpnia 1939 roku przeżyliśmy swego rodzaju prowokację, zainscenizowaną przez Niemców by wykazać światu, że agresorami są Polacy.

Teren Westerplatte nie koryzował z praw eksterytorialności i samoloty niemieckie mogły bezkarnie nad nim przelatywać. Do widoku i warkotu samolotów komunikacyjnych nad nami byliśmy od dawna przyzwyczajeni.

Byłem akurat w gabinecie komendanta. Okna tego pokoju wychodziły na wschód i północ, był to bowiem pokój narożny. Dochodziła godzina 16.30. Usłyszałem warkot...

Nagle obok odgłosu pracy silników samolotu, który normalnie o tej godzinie prawie codziennie znajdował się ponad nami, doszedł do moich uszu także huk eksplodujących pocisków.

Podbiegłem do okna i wychylając się nieco uchwyciłem obraz, który dał wiele do myślenia. Samolot komunikacyjny niemieckiej „Lufthansy” łączącej porty niemieckie na Bałtyku był dokładnie obramowany wybuchami pocisków. Po chwili wykonał on wiraż i zawrócił na lotnisko we Wrzeszczu nie kontynuując dalej swego lotu do Królewca.

Pomimo, że Niemcom wyraźnie o to chodziło, załoga nasza nie przyłączyła się do ostrzeliwania samolotu. Po pierwsze dlatego, że nie dysponowaliśmy typowym sprzętem przeciwlotniczym, a po wtóre — rozkaz by nie dać się sprowokować obowiązywał w dalszym ciągu.

Przed wojną, w czasie pokoju, Sztab Generalny ocenił naszą zdolność oporu

— na podstawie stanu uzbrojenia i umocnień — do 6-ciu godzin. W tym czasie miała przyjść pomoc i wsparcie ogniewo artylerii.

Będąc po wyjeździe pułownika Sobocińskiego w rejonie wartowni nr IV, na naszym brzegu od strony zatoki, zauważyłem, że reda zarośla się od statków handlowych, które opuściły port gdański. Zauważyłem też, że port, który dudnił zazwyczaj odgłosami prac przeladunkowych — teraz jakby ośmiął. Zła to była wróżba...

Podzieliłem się moimi spostrzeżeniami z majorem Sucharskim i kapitanem Słabym, który niedawno przybył do nas z kraju. Sucharski ocenił to jako przejaw zachowania środków ostrożności na wszelki wypadek.

Zerwałem się na równe nogi. Tak, to niezawodnie „Schleswig”, przebijający z wizytą „kuriuząjną” w Gdańsku, składa nam swe „wizytówki” w nieuprzejmy i niedwuznaczny sposób. Nie ma już żadnych wątpliwości — to

wojna a nie zamach stanu czy prowokacja.

Następuje alarm załogi...

Major Sucharski chwytą za telefon i daje rozkaz oficerowi dyżurnemu Składnicy zaalarmowania całej załogi. Po chwili odzywiają się dzwonniki alarmowe na wartowniach i w koszarach.

Dzwonię na placówkę „Prom” do chor. Gryczmana, by otrzymać wyjaśnienie o sytuacji na przedpolu. Gryczman melduje, że mur jest zniszczony. Daje mu rozkaz otwarcia ognia na wypadek wkroczenia Niemców w obręb Westerplatte.

Z kolei biegnę na dół, na parter budynku koszarowego. W hallu usłyszałem odgłos ognia naszych karabinów maszynowych. To Gryczman przywitał ogniem nieproszone „gości”...

Na rozkaz majora Sucharskiego jedyne nasze działo polowe zostaje wycożone na stanowisko. Było to stanowisko na wprost odkryte, umożliwiające prowadzenie ognia bezpośredniego do gniazd karabinów maszynowych hitlerowców, któreby się ukazały w wysokich obiektach na przeciwległym brzegu kanału. Stanowisko dla dział „Jedynaka” przygotowane było w

okresie wykonania umocnień polowych na placówkach „Przystań” i „Prom”. Znajdowało się ono w pobliżu naszej elektrowni portowej.

Doradzam więc dowódcy działu kpr. Grabowskiemu, by obrał drogę przez rzadki stosunkowo i nie stary las, ciągnący się od koszar do elektrowni portowej. Zdaję sobie sprawę z tego, że będzie to trasa trudniejsza niż przetaczanie działa po drodze wiodącej z koszar do elektrowni, ale równocześnie wiem jak łakomym dla Niemców celem byłaby obsługa tocząca armatę po odkrytej widocznej drodze.

Rasiński nastawia odbiornik. Słyszę głos speakerki warszawskiej, która ogłasza wobec świata napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę. Komunikat nadawany jest także w języku francuskim i angielskim.

Wracam na postunek dowództwa i składam majorowi meldunek o wysłuchanym dopiero co komunikacie radiowym z Warszawy. Mamy więc oficjalne potwierdzenie tego co na własne oczy widzimy.

Dla nas, osamotnionej placówki polskiej, wieść o zwycięstwie (Ciąg dalszy na str. 6)

# Trzy recenzje

## czyli: dla każdego coś miłego

(Dokończenie ze str. 2)

w r. 1844 tak mocno zelektryzował Wiedeń. W dniu tym rozpoczął się triumfalny pochód muzyki Straussa — muzyki walców, muzyki wiecznej żywej — przez wszystkie kraje cywilizowanego świata...

Parafrazując słowa recenzenta wiedeńskiego sprzed lat studwunastu mamy dziś prawo w Krakowie powiedzieć: „Dzień dobry, mistrzu Straussie!”. Po raz pierwszy bowiem od szeregu lat powitaliśmy na krakowskiej scenie operetkę słynnego „króla walców”... Była to „Noc w Wenecji”, której premierą obdarzył nas krakowski Teatr Muzyczny.

Noc w Wenecji... Nieco uboższa muzycznie od sławnych swych siostrzyc — sztandarowych operetek Straussa: „Zemsty Nietoperza” i „Barona Cygańskiego” — jest przecież naszą „Noc w Wenecji” zrecenzowanym, przyjemnym dla ucha i oka dziełkiem operetkowym, które — w sumiennym opracowaniu muzycznym i inteligentnym ujęciu reżyserskim zawsze pociągnie ku sobie publiczność w każdym kraju, gdzie słowo „Strauss” kojarzy się z pojęciami: „walc” i „melodia”. Przepuszczalnie i krakowska publiczność nie będzie w tym względzie stanowiła wyjątku, chociaż ta „Noc w Wenecji”, jaką zaferował nam nasz krakowski Teatr Muzyczny nie jest przedstawieniem zbyt wygórowanym we wszystkich swych artystycznych odcieniach — i refleksyjne rozwiązywanie operetkowego spólotu: muzyka-humor, widowisko, z jakim zetknęliśmy się na widzianym niedawno spektaklu, może nasunąć obok niewątpliwie zasłużonych pochwał, również i słowa zastrzeżeń...

Muzyczne przygotowanie wystawianych operetek, staranność techniczno-wykonawcza, troska o dobór głosowy wykonawców, należały zawsze do mocnych punktów artystycznych spektakli krakowskiego Teatru Muzycznego. Podobnie dzieje się i tym razem. W ogólnej koncepcji muzycznej razić mogą wprawdzie pewne wtręty muzyki zupełnie dla Straussa obcej, macającej straussowskie wrażenia całości (przerobiona na wkładkę baletową znana melodia Luigi Denza „Funiculi Funicula”) — ale za to wykonawcy muzycznie nie zawiedli. „Noc w Wenecji” jest operetką „wielopostaciową” — i najsilniejszym atutem muzycznym przedstawienia jest liczna, solowa obsada wykonawcza. Piękny głos I. Boro-

wickiej, swoista kultura śpiewacza i aktorska zręczność K. Rogowskiego, walory głosowe R. Węgrzyna i Włodz. Kotarby (tym dwóm ostatnim właśnie z powodu owych walorów głosowych wybaczyć musimy sceniczną sztywność...) dobrze są już znane krakowskiej publiczności.

W orkiestrze, mimo niekieształceń dźwiękowych, spowodowanych mocną nie sprzyjającą akustyką sali, wyczuwa się rękę wytrawnego kierownictwa muzycznego (A. Klucznik, T. Dobrzański); chór śpiewa poprawnie, choć zespołowe jego brzmienie ma raczej zbyt niski wolumin.

Reżyseria... Tu wysunąć się musi stosunkowo największą zastrzeżeń... Nad reżyserią (S. Lindner — reżyser, T. Laskowski — inscenizacja) zaciążyło słabe opracowanie tekstu, we świeżo dokonanej przeróbce libretta. Humor słowny, jest tu bardzo wąły i problematyczny; lepszy jest komizm postaciowy składający się wyraźnie w kierunku farsy (postacie senatorów), natomiast komizm sytuacyjny nie jest w pełni wykorzystany (np. w III akcie zamiana domin rękomych żon senatora Delacqua). Na scenie stanowczo za dużo nadużywa się krzyku (znaczną część I. aktu jest właściwie „przekrzykająca”), co chyba nie może pozostać bez szkody dla śpiewających garded... A poza tym jeszcze jednej rzeczy wybaczyć reżyserii nie można: wulgaryzmów na scenie... Wzajemne kopanie się dwóch młodych dziewcząt (Anina — rybaczka, I. Borowicka i Ciboletta, pokojówka, R. Rode), jako niby zaakcentowanie ich „naturalnej” ludowej prostoty, jest chyba czymś więcej, niż reżyserskim nieporozumieniem. Zaś „gierki” solowe wokalne-taneiczne w III akcie są co najmniej nieestetyczne — i poza oklaskami mało wybrednej publiczności, u innej budzić muszą nie-smak...

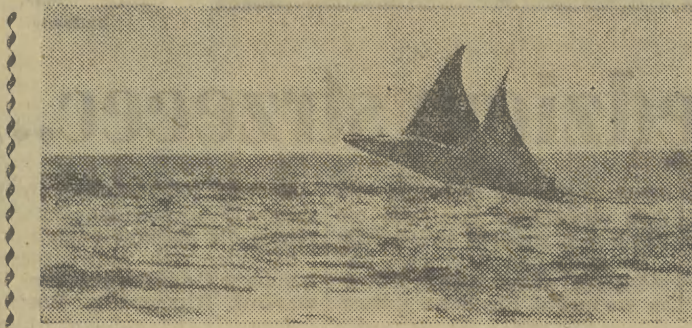
Dekoracje J. Boni-Marczyńskiej należy potraktować dyskusyjnie: pewnym osobom „u-nowożesimionym” w skrótkach dekoracyjnych Straussa odbiegający od dziewiętnastowiecznego stylu, może się podobać — innym znów nie... Mankamentem „zabudowy” sceny jest to, że utrudnia swobodę poruszania się wykonawców.

Inscenizacja natomiast odnosi sukcesy. Jeśli chodzi o barwność i żywość widowiska. Doskonały balet (choreograf M. Kopiński), dużo ruchu na scenie, barwne, ale nie rażące pstrokaczka kostiumy (J. Boni-Marczyńska) — oto, co

może się — obok muzyki Straussa — bezsprzecznie spodobać publiczności — i zdecydować o żywotności „Nocy w Wenecji” na krakowskiej scenie. Tylko po to, aby ta żywotność była podparta rzetelnymi war-

tościami artystycznymi, warto byłoby pomyśleć o wyretuszowaniu w toku dalszych przedstawień tych usterek, które dziś słusznie razić mogą widza i słuchacza, macając mu korzystne wrażenie z całości...

JERZY PARZYŃSKI



...i spokojne lądowanie tuż nad powierzchnią

## Bzień powszedni królowej Elżbiety

Ludzi gnębią zaiste przeróżne wątpliwości. W naszej poczcie redakcyjnej nie brakuje zapytań o losy gwiazd filmowych, zdarzył się także list Czytelnika, który troszczy się ni mniej ni więcej tylko o tryb życia królowej angielskiej Elżbiety!

Pewne dane o tej „ważnej” sprawie udało nam się odszukać. Ponieważ zaś już pierwszy raz oka na podział godzin monarchini wydał nam się raczej pouczający, więc postanowiliśmy — mimo odległej i „klasowo obcej” tematyki — opublikować go ku przestrodze i celem odarcia ze złudzeń wszystkich marzycieli...

Codziennie, gdy 300 zegarów buckinghamskiego pałacu wydzwaniania 6.30, pokojowa, zwana tu familiarnie „Bobo”, puka do drzwi królewskich niosąc filiżankę herbaty. Już wcześniej Elżbieta II wzięła kąpiel a teraz, siedząc przed lustrem, czesze się. Trwa to dość długo. W końcu jeszcze trochę różu, pomadka i utrwalać aby majestat nie zostawił czerwonych śladów na twarzy ks. Filipa i...

Godz. 8. Gotowa, elegancko ubrana, może już pokazać się mężowi przy śniadaniu. Filip nie omieszka tradycyjnie powiedzieć jakiegoś komplementu swej „Sweetie”, jak ją nazywa za kulisami etykiety. Śniadanie kończy się gdy...

...punktualnie o 8.30 wbiegają dzieci: Karol i Anna, którym rodzice poświęcają kilka minut. ...o 8.45 guwernantka prowadzi Karola do szkoły. Mała Anna biegnie do parku, ale rodzice nie mają zbyt wiele czasu, gdyż mama musi zacząć być królową. Nadchodzi godzina...

...9.30, kiedy Elżbieta zaczyna urzędowanie w swoim półbiurze, pół-biurze ozdobiłom przez nią osobiste fotografie rodzinne. Tam właśnie... ..dokładnie o 9.45 udaje się „pierwszy sekretarz osobisty” sir Aseane, który dzieli z Elżbietą wszystkie sekrety korony. Sam zaczął pracę wcześniej. Załatwił już depesze a specjalny wóz dokonał objazdu ministerstw, aby skompletować tak zwany „dispatch box”. W skrzynkach, krytych skórą z cyfrą królewską, od czasów Cromwella zamyka się wszystkie tajemnice dyplomacji brytyjskiej. Tylko Elżbieta i jej sekretarz dysponują kluczami od skrzynki.

Sprawy państwowe zajmują Elżbicie tylko godzinę. Podpisała już swoją parafą „E.R.” (Elisabeth Regina) wszystkie przygotowane dokumenty, wzywa więc telefonicznie dalszych trzech sekretarzy, aby o mówić zajęcia oficjalne. W wielkiej teście z niebieskiej skóry na 3 tygodnie naprzód notuje się wszystkie uroczystości. Najważniejsze są podkreślone na czerwono. Te „obszuży” sama, mniej ważne przypadną ks. Filipowi, królowej matce i Małgorzacie. Cała rodzina będzie miała co robić.

W ciągu tygodnia Elżbieta rzadko widuje matkę i siostrę, a tylko kilka razy dziennie rozmawia z nimi telefonicznie. Mieszka ona zgodnie z protokołem w odległości 5 km (ani centymetra mniej!) od zamku, na którym powiewa flaga imperium.

O 11.15, królowa przyjmuje ochmistrza dworu, któremu daje instrukcje odnośnie prowadzenia domu, przygotowania przyjęć oficjalnych. Później...

...o 12-tej zaczynają się audjencje aż do godziny posiłku. Śniadanie spożywa Elżbieta zwykle sam na sam z Filipem. Czasem tylko zatrzymuje kogoś z gości, co stało się możliwe dzięki rozwiązaniu „niezwykle trudnego” problemu gorących posiłków. Kuchnie pałacowe położone są bardzo daleko od prywatnych apartamentów i dopiero teraz zdecydowano się na urządzenie podręcznej „kuchenki” zdolnej przygotować obiad na 30 osób

Śniadanie jest krótkie. Potem królowa szybko zmienia suknie i jedzie z wizytą do szpitali lub na jakąś wystawę. Jeśli ma przypadkiem dzień wolny od podobnych czynności, przyjmuje swą radę przyboczną. Owa rada to ostatni, najbardziej oporny, bastion tradycji. To ona właśnie definitywnie przerwała romans Małgorzaty z Townsendem i zdecydowała się nadać dopiero ostatnio Filipowi tytuł księcia królestwa.

O 15.30, zaczyna się „godzina elegancji”: Elżbieta przyjmuje fryzjera, manicurzystę i krawca. Trzeba się śpieszyć bo zbliża się...

...godz. 17-ta. Zapach herbaty otaczający o tej porze całą Anglię, dociera do pałacu. W letnim pawilonie w parku stół zastawiony jest słodyczkami. Później aż do 18.30 trwa zabawa z dziećmi.

We wszystkich sprawach królowa radzi się Filipa. Twierdzi że „bez niego nie dałaby sobie rady”.

Z braku lepszego zajęcia praktyczny Filip wziął się do

reorganizacji i uproszczenia dworskiej maszyny. Doczekał się wprawdzie uwagi, że chce zmienić Buckingham w ok. et wojenny, ale wywalczył wewnętrzne telefony, automatyczne zmywaki i łączność radiową pałacu z królewskimi pojazdami. Ale wróćmy do Elżbiety. Co wtorek...

...o 18.30, przyjmuje premiera rządu, w inne dni o tej porze zajmuje się korespondencją. Wreszcie zbliża się...

...19.30, sygnał na odpocznik. Od tej pory następują spotkania rodzinne, teatr i kino. Ale najczęściej Elżbieta i Filip spędzają wieczory u siebie. Obiad jest raczej skromny, znów tylko we dwoje, nawet bez obecności służby. Po kawie oglądają zwykle program telewizyjny. Wreszcie...

...o 22. wycofują się do swoich apartamentów. Królowa czyta książkę lub przegląda prasę. Poszłyby chętnie spać, ale na stoliku obok łóżka leży teczka ze spisem osób, które Elżbieta spotka następnego dnia, do każdego musi się odezwać z jakimś sensownym choć zdawkowym zwrotem. W końcu nadchodzi godzina snu. Jutro — da capo al fine.

Czy taki monotony tryb życia z dokładnym podziałem na minuty, choćby to życie było najwygodniejsze jest przyjemny? — Raczej nie.

Czy z drugiej strony cała tradycja pompa wokół młodej kobiety, nawet sympatycznej, pogodnej, ładnej i nieprzymiennie zakochanej w swoim mężu, ale na pewno nie mającej nic, ale to nic, do powiedzenia w sprawach imperium, które uosabia — ma w zwykłym pojęciu jakiś sens? — Też chyba nie.

Cały ten anachronizm trochę pachnie naftaliną i wydaje się przestarzały nawet najbardziej demokratycznym królestwem europejskim. (la)

## Manta ray jest w dobrym humorze

Mimo, iż nazywają ją „devil fish” czyli diabelska ryba, manta ray nie jest wcale złosiwym stworzeniem. Ta dziwna ryba, ważąca dość sily by przewrócić łódź, nigdy jeszcze nie zaatakowała sama człowieka. Żywi się ona skorupiakami i na ogół uważana jest za spokojnego mieszkańca wód. Toteż zdjęcia dokonane niedawno przez spędzającego urlop w Meksyku Henry Younga zdumiały nawet ichtologów, nie widziano jeszcze bowiem tak efektywnych powietrznych ewolucji manta ray. Ciekawy dokument fotograficzny powędrował do zakładów naukowych. Może skacząc ryby chciały uwoinic się od podwodnego przeciwnika? Mało prawdopodobne, manta ray nie ma tam wrogów. Potrzęsawszy bezradnie głowami, uczeni zawyrokowali, że ten wspaniały skok może być po prostu wyrazem dobrego samopoczucia... (db)

## Perypetie młodych artystów mogą znaleźć pomyslnie rozwiązanie

(Dokończenie ze str. 3)

młodzieży artystycznej i jesteśmy przekonani, że nie chcieliby w żadnym wypadku podważyć tej swojej pięknej opinii. Wraz z całą interesującą się sprawami sztuki opinią publiczną Krakowa, jesteśmy przekonani, że rektor prof. Rzepiński i jego współpracownicy znajdują parę chwil swego cennego czasu na wszechstronne i obiektywne wnikięcie w szczegóły sprawy pracowni przy ul. Helclów.

Przekona ich bez cienia wątpliwości to, że nasze propozycje — przekazania pracowni Związkuwki Plastyków i umożliwienia „szóstce” dalszej pracy — są nie tylko najbardziej realne, ale że jedynie one wskazują wyjście licujące z tym co się powszechnie rozumie przez postawę godną humanisty, godną artysty, pedagoga, pamiętającego o latach swej własnej młodości, nie wahającego się przed podaniem ręki młodszemu koledze.

JACEK ADOLF



Elżbieta z mężem na spacerze (zdjęcie zostało zrobione w 1947 r. zaraz po ślubie).

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKA fizycznego do pracy w dziale Administracji Ogólnej przyjmujemy zaraz. Zgłoszenia osobiste w Wydziale Zatrudnienia Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego — Kraków, ul. Wiślna 2, III p.

20 ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do prac akordowych zatrudni od zaraz Cukrownia Kluczewo, powiat Stargard, woj. szczecińskie. Zarobek miesięczny do 1500 zł. Mieszkanie w hotelu zapewnione. Obiady w stołówce (po 5 zł). Koszty podróży Cukrownia zwraca po przeprowadzeniu co najmniej jednego miesiąca. Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do Dyrekcji Cukrowni. K-2968

### Matrymonialne

KRAWIEC - kawaler, lat 31, przystojny, posiadający własne mieszkanie, prowadzący zakład, pozna panie, dobrze sytuowana, zarabna, pracująca w Krawiectwie. Zyciora, zdjęcie konieczne. Cel matrymonialny — Oferty A 102 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

### Sprzedaj

„KINE-EXAKTE II” z oryginalnymi dodatkami — sprzedam i nauczę obsługi. Kraków, tel. 535 68. 13399-g

SAMOCHOÓ „Flat” 600, fabrycznie nowy, sprzedam. Kraków, tel. 564-36, od godz. 18-20. 13397-g

BMW kabriolet, typ 328 z radem (stan idealny) sprzedam. Kraków, Czarnowiejska 46/3. 13363

### Kupno

SAMOCHOÓ „Opel Blitz”, nośność 3/4 tony kupie. — Oferty 13391 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

### Zguby

BIENIAK Barbara, zam. w Krakowie zgubiła legitymację szkolną nr 103 wydaną przez Litrium Kultu-raino-Oswiatowe.

PUCHALA Maria zam. w Krakowie zgubiła legitymację służbową — nr 4597 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie. 13467-g

PULKA Nikodem zam. w Krakowie zgubił legitymację szkolną nr 361 wydaną przez ASP. 13468-g

BIGAJ Rozalia zgubiła legitymację służbową nr 2213 wystawioną przez Wydział Oświaty WRN w Krakowie.

ZIARKO Zdzisław zam. w Krakowie zgubił legitymację studencką nr 15/56/G AGH. 13463-g

## Ułożenie 2000 m<sup>2</sup> posadzki terrakotowej

### Z POWIERZONEGO MATERIAŁU — zleci

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO RADOM przedsiębiorstwu uspołecznionemu, spółdzielni względnie osobom prywatnym na budowie Szpitala w Skarżysku-Kamiennej.

Termin wykonania do dnia 30 września br.

Oferty prosimy kierować pod adresem

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO RADOM, ul. ŻEROMSKIEGO nr 65.

Sobota      Niedziela  
**22 CZERWIEC 23**  
 Paulina      Zenona

**Intro NA OBIAD**

Zupa owocowa z grzankami.  
 Wątróbka smażona, ziemniaki puree, salata.  
 Kompot.

**Idąc ulicami KRAKOWA**

**Zagadka**

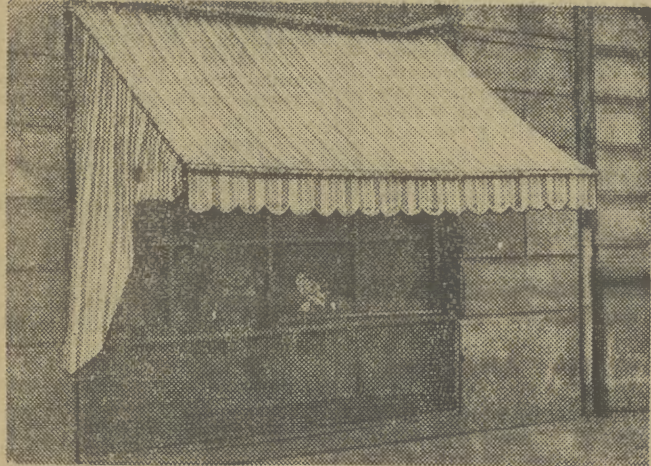
Co to jest, choć słuzę do czyszczenia obuwia — nikt tym butów czyścić nie może.  
 Odpowiedź: „Tenis-Bie”

czyli krem do tenisówek. Sprzedawany jest on w tubkach, których żadna siła odkrecić nie potrafi.  
 Jak informuje Krakowska Spółdzielnia Pracy „Barwa” — krem ten jest luksusowy. Możliwe, tylko po nabyciu takiego „luksusu” klienci kłną wcale nie... luksusowo. (Iw)

**Lego jeszcze nie było**

Różne już „kwiatki” oglądaliśmy, idąc ulicami Krakowa, ale ten, o którym bęliśmy mowa, przerósł wszystkie inne. Dobrze trzeba zarządzić do góry głowę, by go spostrzec. Znajduje się bowiem na... dachu (na zapleczu) Akademii Sztuk Plastycznych w postaci magazynu. Tak... magazynu. Leżą tutaj sterty krzesel i stolików pod gołym niebem i czekają aż silniejszy wiatr strąci je na głowy lokatorów pobliskiej kamienicy lub też iskrą z komina przemieni je w popiół wraz z całym budynkiem.  
 (a?)

**Wystawa która wabi... muchy**



**Uwaga krwiodawcy!**

Wszyscy dawcy i dawczynie krwi, którym minął termin oddawania krwi między 15 a 22 czerwca br., a którzy nie mieli możności zgłosić się w tym czasie — winni oddać krew w Stacji Krwiodawstwa w Nowej Hucie Pawilon B przy Szpitalu Miejskim ulica Pawłowa, w poniedziałek dnia 24 VI br. w godz. od 7.15 do 9.15.

Stacja Krwiodawstwa zaznacza, iż w bm. zwiększone jest znacznie zapotrzebowanie szpitali na krew.

**„Banialuka” w Krakowie**

24 bm. o godz. 17-tej i 20-tej w Hali „Gwardia” wystąpi gościnnie w ramach „Dni Krakowa” — „Banialuka”, kabaret artystów Teatru „Syrena”. W przedstawieniu pt. „Proszę do szatni” prócz A. Dymyzy wezmą udział: H. Dzięwiecka, L. Korsakówna, K. Bruskiwicz, A. Markiewicz, J. Michotek i L. Sadurski.

**My się na to nie zgadzamy...  
 ...aby kury i gotówka zamieniały się w powietrze**

Ostatnio w krakowskim handlu uspołecznionym zaobserwować można coraz silniejszy ruch skierowany przeciw nadużyciom, wykroczeniom, nieprzestrzeganiu przepisów; motorem tego ruchu jest Krakowski Zarząd Handlu który m. in. postawił sobie za zadanie doprowadzić do tego, by kierownicy sklepów „nie znali dnia ani godziny” kiedy zawita do nich kontrola. Już dotychczasowe wyniki rozpoczętych ostatnio i zaplanowanych na dłuższy o-

**W dniu 25 b. m. sesja Rady m. Krakowa**

W wtorek, tj. dnia 25 bm. w sali obrad Rady Narodowej m. Krakowa Plac Wiosny Ludów 3/4 — odbędzie się sesja Rady. Tematem jej będzie m. in. sprawa opłat za korzystanie z środków komunikacyjnych MPK, ograniczenie sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w naszym mieście, a także sprawozdanie z wykonania budżetu m. Krakowa za r. 1956. Początek sesji o godz. 9.

**Złote i srebrne odznaki za pracę społeczną!**

Na ostatniej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej Zwierzyniec odbyła się dekoracja złotymi i srebrnymi odznakami za pracę społeczną dla miasta Krakowa. Złote odznaki otrzymali Władysław Krzemliński, przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego Zwierzyniec, oraz inż. Zdzisław Mleko — członek komisji rolnej DRN. Srebrne odznaki przyznano dr. Wojciechowi Kułakowskiemu — kierownikowi Ośrodka Zdrowia w Eronowicach. Marcin i Marii Urban — przewodniczącej komitetu blokowego nr 7. (mal)

kres kontroli wykazują szereg spraw i sprawek, na które w żadnym wypadku nie można się zgodzić.

Wstępne wycenienia inwentaryzacyjne (kontrola była w tym wypadku zupełnym zaszkoczeniem dla personelu i kierownictwa) wykazały w „Delikatessach” manko — 1459 zł w stoisku win i miodów... Po uzgodnieniu z zapisami księgowości wyniki te mogą jeszcze ulec zmianie. O ostatecznych rezultatach zawiadomimy Czytelników w najbliższym czasie.

Natomiast nie budziły zastrzeżeń kontrolujących stoiska „Delikatessów” z konserwami rybnymi i artykułami spożywczymi.

Przenieśmy się teraz do innej branży. Kontrola w sklepach MHD z obuwem wykazała ok. 2000 zł manka w sklepie nr 25 przy ul. Kamiennej, 1330 zł w placówce nr 513 przy ul. Sławkowskiej.

Tylko te cztery przypadki (o ile sprawa „Delikatessów” potwierdzi się w ostatecznej kontroli) zamykają się sumą przeszło 11 tys. zł. Za te pieniądze np. dziesięcioro dzieci

naszych czytelników mogłoby na cały miesiąc wyjechać na wakacje.

Magiczne sztuczki, na których traci społeczeństwo, a zyskują poszczególni nieuczciwi jego członkowie, dokonują się o każdej godzinie, o każdej porze dnia i roku, co kilkadziesiąt metrów na każdej prawie ulicy. Nie możemy się na to zgodzić!

Czy np. godzi się Pani na to, miła Czytelniczko, by w restauracji kupowano 136 kg kury po to, by podać jej w rosole, potrawce, na rożnie i w kotletach de volaille tylko 43 kg? Tak jak to niedawno miało miejsce w restauracji „Centralna”. Czy pozwoli Pani sobie wmówić że pozostałe kury o łącznej wadze 93 kg iluzjonista Ramigani zamienił w gołąbki pokoju? Proszę pamiętać, że Pani z własnej kieszeni zapłaciła za te znikające kury, wspólnie ze wszystkimi krakowianami, że codziennie płaci Pani za setki i tysiące podobnych sztuczek!

Czy Wam się to już nie znudziło? Czy możecie się z tym zgodzić?

**Kolegium Orzekające karze lekkomyślnych podróżnych**

W wtorek 18 bm. działało doradnie na dworcu kolejowym w Krakowie Kolegium Orzekające DRN Kleparz. Przed Kolegium stanęło 15 osób. Byli to podróżni zatrzymani przez funkcjonariuszy MO i SOK-u podczas jazdy na stacjach i zderzakach.

Zostali ukarani: Andrzej Basta, zatrudniony w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego grzywną 70 zł, Jan Tarnowski — z Fabryki Drutu i Gwoździ otrzymał upomnienie, Stefan Brysik — Huta im. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej — upomnienie, Jan Mleczko — Krakowskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze — grzywna 75 zł, Antoni Skotniczy — Zakłady Mięsne — upomnienie, Władysław Tomera — Kr. Zakłady Wytwórcze Mat. Elektrotechnicznych — 50 zł, Kazimierz Garczyński — Huta im. Lenina — 30 zł, Stanisław Pieniążek — Zakłady Mięsne — 50 zł, Bronisław Jańczyk — Zjednoczenie Robót Inżynierskich Nowa Huta — 30 zł, Tadeusz Zieliński — Fabryka Wyrobów Blaszanych — 50 zł, Jan Bruzda — Zakłady Przemysłu Piekarniczego — 30 zł, Bronisław Gawor — Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego — upomnienie, Franciszek Lubiński — Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury — 75 zł.

Pragnąc systematycznie przeciwdziałać przekraczaniu przepisów przez osoby dojeżdżające do pracy z ośrodków podmiejskich,

**NOTATNIK KRAKOWSKI**

Uroczystą akademię dla uczczenia pamięci Jędrzeja Cierniaka — twórcy i organizatora teatrów ludowych — urzędu Chłopskie Towarzystwo Oświaty i Kultury. Akademia odbędzie się jutro tj. 23 bm. o godz. 10 w auli Liceum przy ul. Świerczewskiego 12.

**Plastycy udadzą się do Szwecji i Chin**

O bok wyjazdów krakowskich artystów do Włoch i Francji — o czym już pisaliśmy — przewidziane jest też po jednym wyjeździe w ramach wymiany kulturalnej do Szwecji i do Chin.

Do Szwecji uda się Jarosław Dowiński, a do Chin Józef Kluza. (b)

**Z milicyjnego notosu**

W czwartek 20 bm. zmarł wskutek pobicia — Norbert Salama. Bójka została wywołana po wypiciu większej ilości wódki w jednym z gospód w Myslenicach. Sprawca zabójstwa — Jan Kołodziejczyk dzięki energicznemu poszukiwaniom milicji został ujęty. (mal)

Kolegium Dzielnicowe DRN Kleparz będzie zbierało się w świetlicy dworcowej dość często. Przestrzegamy przed lekkomyślnymi wybrykami!

Nadto komisarz dworcowy MO ukarał w tym samym dniu ponad 20 osób mandatami. Kilka osób awanturowujących się zatrzymano w tymczasowym areszcie milicyjnym. (mal)

**Nowe wystawy**

Nauka i technika w służbie konserwacji malarstwa i rzeźby” obo tytuł otwartej 21 bm. niezwykle ciekawej wystawy, zorganizowanej przez komisję i sekcję konserwatorską Stowarzyszenia Historyków Sztuki w lokalu Stowarzyszenia przy Rynku Głównym 22.

Wystawa ukazuje warsztat konserwatorski, jego środki oraz aparaturę jakimi posługuje się konserwator w oparciu o nowoczesne zdobycze nauki. Ekspozyty i aparatura wypożyczone zostały w Akademii Sztuk Plastycznych. Muzeum Narodowym, Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu i Pracowni Konserwacji Zabytków. Wystawa otwarta jest codziennie do 30 bm. od godz. 10—14 oraz od 17—19. (b)

W ramach Festiwalu Sztuki „Dni Krakowa” otwarta została w Woj. Domu Kultury (II p.) wystawa obrazów mgr farmacji Stanisława Arcimowicza. Prace — mało dotąd u nas znane o ciekawej tematyce, wzorowane na szkole francuskiej oglądać można codziennie w godz. od 10—20.

**Blok mieszkalny i biblioteka**

Najróżnorodniejsze domysły snują przechodnie, spoglądając na uwijających się po placu budowy — w Rynku Dębickim — robotników ZBM. Jedni mówią, że powstanie tutaj hotel, inni że jakiś klub, jeszcze inni, że biblioteka. Aby zaspokoić ciekawość wszystkich zainteresowanych zasięgnęliśmy „języka” w tej sprawie.

Otóż okazuje się, że trzechpiętrowy gmach, którego budowę rozpoczęto kilka tygodni temu, to blok mieszkalny Przedsiębiorstwa Geofizyki Przemysłu Naftowego, mieszczącego się przy ul. Lubicz. Górne kondygnacje budynku przeznaczone zostaną na mieszkania dla najbardziej potrzebujących pracowników tejże instytucji, natomiast na parterze będzie się mieścić najprawdopodobniej biblioteka i czytelnia dzielnicowa.

Termin ukończenia budowy przewidziano na I kwartał przyszłego roku. (HK)



Wisła, słońce no... łódź. Któż z nas nie upaja się tym widokiem? Fot. Z. Wój.

**Co-Gdzie-Kiedy?**

**TEATRY**

Na sobotę, 22 bm.: SŁOWACKIEGO: godz. 17.00 „Oddajmy się marzeniu”, godz. 19.30 „Białe noce”. MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.15 „Hamlet”. POEZJI: godz. 19.15 „Antygona”. MŁODEGO WIDZA: godz. 16.00 „Zaklęty jawor”. LUDOWY: godz. 19.15 „Sługa dwóch panów”. GROTESKA: godz. 17.00 „Złoty klucz”. — MUZYCZNY: godz. 19.15 „Noc w Wenecji”.

Na niedzielę, 23 bm.: SŁOWACKIEGO: godz. 14.00 „Cyganeria”, godz. 19.30 „Białe noce”. MODRZEJEWSKIEJ: godz. 14.30 „Hamlet”, godz. 19.15 „Druga pułapka miłości”. POEZJI: godz. 19.15 „Dzika kaczka”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.30 „Pocieszne wykwintnie” i „Szata weselna”. LUDOWY: godz. 19.15 „Sługa dwóch panów”. GROTESKA: godz. 17.00 „Złoty klucz”. — MUZYCZNY: godz. 14.30 „Noc w Wenecji”.

**KINA**

Na sobotę, 22 bm.: APOLLO: godz. 15.00, 17.45 „Lady Hamilton”, godz. 20.15 „Wielkie manewry” wraz z imprezą. UCIECHA: godz. 16.15, 18.15, 20.30 „Noc jest moim królestwem”. WANDA: godz. 16.18, 20 „Skarb kapitana Martensa”. SZTUKA: godz. 16.18, 20.15 „Złota karoca”. CASSINO — kino letnie, ul. Bitwy pod Lenino 1, około godz. 21.15 „Królowa Margot”. CRACOVIA: — kino letnie, Aleja Puszkina, około godz. 21.15 „Raj kapitana”. WOLNOSC: godz. 15.45, 18, 20.15 „Zatrzymać wóz H-43-2301!”. WRZOS: godz. 16.18, 20 „Wzgórze 24 nie odpowiada”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Bel Ami”. KRAKUS: godz. 16.18, 20 „Tajemnica domu towarowego”. SWIT: godz. 16.18 „My dwoje”, godz. 20 „Fernand cowboy” z imprezą. — STAL: godz. 16.18, 20 „Zimowy zmierzch”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17 i 19 „Jesteśmy kobietami”.

Na niedzielę, 23 bm.: APOLLO: godz. 10.30, 12.45 „Ulica ubogich kochanków”, godz. 15.30, 17.45 „Lady Hamilton”, godz. 20.15 „Wielkie manewry” z imprezą. UCIECHA: godz. 11 „Dziwne życie pana Barda”, godz. 16.18.15, 20.30 „Noc jest moim królestwem”. WANDA: godz. 10.11.15, 12.30 „Program dla dzieci”, godz. 16.18, 20 „Skarb kapitana Martensa”. SZTUKA: godz. 11.13 „Raj kapitana”, godz. 16.18, 20.15 „Złota karoca”. CASSINO — kino letnie, ul. Bitwy pod Lenino 1, około godz. 21.15 „Królowa Margot”. CRACOVIA — kino letnie, Aleja Puszkina, około godz. 21.15 „Raj kapitana”. WOLNOSC: godz. 10, 12 „Przed maturą”, godz. 15.45, 18, 20.15 „Zatrzymać wóz”.

**Młodzież jedzie na wypoczynek**

Jak nas poinformował naczelnik stacji kolejowej w Krakowie — od 25 bm. do 4 lipca odbywają się przewozy dzieci na kolonie letnie. W Związku z tym zdolność przewozowa kolei w tym czasie będzie znacznie ograniczona. Wprawdzie przewiduje się pociągi specjalne dla dzieci udających się na kolonie, niemniej jednak w normalnym składzie pociągów poczyni się również pewne rezerwy. Dotyczy to szczególnie pociągów udających się w kierunku miejscowości nadmorskich oraz podgórskich. (mal)

H-43-2301!”. WRZOS: godz. 10.11.15, 12.30 „Program dla dzieci”, godz. 16.18, 20 „Wzgórze 24 nie odpowiada”. MŁODA GWARDIA: godz. 10, 12 „W dni pokoju”, godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Bel Ami”. KRAKUS: godz. 11, 12, 13 „Program dla dzieci”, godz. 15, 17, 19 „Tajemnica domu towarowego”. — SWIT: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”, godz. 16, 18 „My dwoje”, godz. 20 „Fernand cowboy” z imprezą. — STAL: godz. 10, 12 „Śmiały ludzie”, godz. 16, 18, 20 „Zimowy zmierzch”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17 i 19 „Jesteśmy kobietami”.

**WYSTAWY**

Na sobotę i niedzielę, 22 i 23 bm.: MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5 (godz. od 11—18). DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41. MUZEUM SZCZOLAYSKICH, Plac Szczepański od godz. 9—15 „Pokaz tkanin, haftów i wyrobów z metalu od w. XV do XVIII”. MUZEUM HISTORYCZNE, ul. św. Jana 12.

**RYNURY**

Na sobotę, 22 bm.: POGOTOWIE MILICYJNE tel. 333-33. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 0-9. STRAŻ POŻARNA tel. 0-9. CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna AM, Prądnicka 37. POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych AM, ul. Prądnicka 37. NOWA HUTA: Straż Pożarna tel. 433-33. Pogotowie Ratunkowe tel. 422-22. Na niedzielę, 23 bm.: CHIRURGICZNY: Szpital Miejski im. Biernackiego, Trynitarska 11. POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych AM, ul. Kopernika 23. Pozostałe dyżury bez zmian.

**Apieki**

Na sobotę i niedzielę, 22 i 23 bm.: Mogińska 16, Długa 4, Karmelicka 23, Krakowska 19, Krowoderska 74, Szczepańska 1, Zwierzyniecka 7, Apteka w Nowej Hucie: Plac Centralny, Al. Rewolucji Paźdz. 6.

**RADIO**

NA SOBOTĘ, 22 BM.: Godz. 17.05: Dziennik. 17.20: Fragm. „Królowej Przedmieścia”. 17.50: Zespoły rozrywkowe. 18.10: Aud. literacka. 18.30: Wiadomości. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: „Nowości muzyki rozrywkowej”. 19.30: Co nowego za granicą. 19.45: H. Ch. Litolt: „Robespierre” — uvertura. 20.00: Dziennik. 20.35: Muzyka. 21.30: „Wizyorynki”. 22.30: Debussy: „Syn marnotrawny”. 23.03: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.

**NA NIEDZIELĘ, 23 BM.:**

Godz. 7.00: Dziennik. 7.10: „Z najpiękniejszych operetek”. 8.06: Przegląd prasy. 8.30: Muzyka. 9.00: Fala 56. 9.15: „Wianki”. 9.35: Muzyka. 10.00: „Nowe nagrania”. 10.30: Poezja i muzyka — „Sobótka”. 11.00: Koncert żywych. 12.04: Przegląd czasopism. 12.35: Walce Straussa. 13.00: „Tkacze i koszykarze” — pog. 13.35: Melodie. 15.00: Dla dzieci „Otwarta szkatułka”. 16.00: Wiadomości. 16.05: Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20: Koncert. 17.00: Andrzej Viski — fortepian. — 17.30: Transmisja ze spotkania Polska-ZSRR. 18.45: „Wesoły kramik”. 20.00: Dziennik. 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25: Koncert. 21.00: Melodie. 21.30: „Matysiakowie”. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.45: Muzyka australijska. 23.50: Wiadomości.

# Olsza 1b już w finale mistrzostw tenisowych

DOGRYWKI w obu pół-finałach drużynowych mistrzostw województwa w tenisie przyniosły zwycięstwo Olszy nad Fablokiem 4:3 i Cracovii nad Nadwiślanem 4:3.

W grze podwójnej para Olszy Kopać, Pieczara pokonała Kurmana i Skipię 6:4, 6:2, 10:8.

Zakończenie meczu Cracovia—Nadwiślan przyniosło również dalsze niespodzianki: Zawadzki (Cr.) zwyciężył Nowaka — mistrza województwa — 1:6, 6:2, 6:4. Stan meczu wyrównała Holoher (Florkiewiczówna), wygrywając pierwszy raz w życiu z Kozłowską (Kubalan-ka) 6:3, 6:4. W grze mieszanej Kozłowska—Zawadzki zwyciężyła parę Nadwiślanu Holoher—Nowak 3:6, 6:3, 6:4, po słabej taktycznie grze tych ostatnich.

Nie wiadomo jednak na pewno, które drużyny będą grały w finale, ponieważ Fablok ma zastrzeżenia do udziału Kopać w grze mieszanej, natomiast wszystkie gry mekskie(!) meczu Nadwiślan—Cracovia, będą jutro i pojutrze powtórzone, ze względu na to, że w myśl nowego regulaminu muszą być rozgrywane w pięciu setach. To znaczy, że stan meczu jest da capo 1:1. (WH)

# W lipcu znów żywienie na polskich ringach

LIPIEC będzie bardzo „gorącym” miesiącem kontaktów klubowych pięściarzy polskich z zagranicznymi.

Warszawska Skra będzie gościć Eislaufverein z Wiednia w dniach między 8 i 15 lipca. Proсна Kalisz spotka się 11 lipca z VFB Roten-Weiss 04 Braunschweig. Ta sama drużyna walczy ośdzie 12 lipca w Lublinie z nowym klubem Kukiera — Avia. Polonia Gdańsk sprowadza na dwa mecze bokserów z Tenis Club Borussia — Berlin. Pierwszy mecz berlińczycy mają rozegrać 4 lipca w Gdańsku z Polonią, a drugi 5 lipca z Turbiną w Elblągu.

Na cztery spotkania przyjechać mają do Polski pięściarze Csepela z Budapesztu i Vasutas z Szolnok. Tournée Węgrów organizuje poznańska Warta. Węgrzy rozegraliby swoje spotkania w dniach między 23—31 lipca. Miejsce i przeciwnicy nie są jeszcze ustalone.

Kaliszka Proсна wyjeżdża do NRF na dwa spotkania do Box Ring Düsseldorf. Polacy walczyli 19 lipca w Düsseldorfie, a 22 w Solingen. Poza tym reprezentacja bokserka Bydgoszczy wybiera się do Jugosławii i NRD.

# ECHO SPORTOWE

## Szczelny blok defensywny piłkarzy polskich powinien zagwarantować sukces

### „Echo” rozmawia z kapitanem PZPN płk. H. Reymanem

NASZA ostatnia rozmowa z kapitanem PZPN — płk Henrykiem Reymanem na temat meczu międzypaństwowego Polska—ZSRR odbyła się jeszcze w Krakowie, niemal na tydzień przed trójmiejowym spotkaniem w Moskwie. Wówczas p. H. Reyman odkrył przed nami „kartę”: zamierzenia odnośnie gry chłopców w białoczerwonych kostiumach.

— Jak chciałby pan ustalić reprezentacyjną jedenastkę na mecz z ZSRR — zapytaliśmy kapitana PZPN.

— Przede wszystkim tak, aby odniosła ona zwycięstwo nad przeciwnikiem a w najgorszym razie, aby meczu tego w Moskwie nie przegrała.

— To trudna sztuka!

— Pewnie, nie będzie to tak

W telegraficznym skrócie

W DRUGIM dniu X mistrzostw Europy w koszykówce męskiej Polska przegrała ze Związkiem Radzieckim 71:83 (29:37).

WCZORAJ, w drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie, odbył się konkurs o nagrodę Mm. Rolnictwa, w którym trzy pierwsze miejsca zajęli Włosi: Puce ni, Szpazotti i Tassari. Pierwszy z Polaków — Perzyna, zajął piąte miejsce.

II ETAP tradycyjnych regat żeglarskich Warszawa—Gdańsk prowadził wczoraj z Wyszogrodu do Płocka — 107 km. W poszczegól-nych klasach zwyciężyli m. in.: „Omega” — Adamski, „Finn” — Szrajn, „Olimpijki” — Longwiński.

W LONDYNIE dokonano już losowania gier w międzynarodowym tradycyjnym turnieju tenisowym w Wimbledonie. Polacy rozegrali swe pierwsze spotkania: Skonecki z Gibsonem (Australia), a Lelis z Eisenbergem (USA). W debiut Skonecki i Lelis będą grali przeciw parze francusko-belgijskiej: Chatrier—Mezsi.

WE WROCŁAWIU zakończyły się mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Zryw. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyły Katowice przed Gdańskiem, Krakowem i Wrocławiem. W czasie mistrzostw pobito 3 rekordy zrzeszenia juniorów.

kie łatwe, ale trzeba przede wszystkim stworzyć wszelkie warunki, aby wybieć z konceptu piłkarzy rosyjskich. Wiemy wszyscy, że najsilniejszą ich bronią jest atak i właśnie nasza szczelna obrona winna być gwarancją powodzenia. Trzeba koniecznie wzmocnić obronę: Szymkowiakowi oraz Woźniakowi, Machellemu i stoperowi Koryutowi, przyjdzie w sukurs pomocnik Grzybowski, a na jego pozycji będzie grał faktycznie Gawlik — zawodnik, który w składzie widnieje na pozycji prawego łącznika a wystąpi w jednej linii z Zientarą.

— W takiej sytuacji linia ataku osłabiona będzie jednego zawodnika.

— Oczywiście. Nie mamy na to rady, przecież i my(!) musimy grać „tylko” w jedenastkę. Natomiast nie bez znaczenia jest fakt, że w ataku będą gdzie czterech „bombardierów” — Pohl, Kempny, Jankowski i Baszkiewicz. Każdy z nich umie sobie radzić w najtrudniejszych sytuacjach, umie iść na przóbój i strzelać bramki. Czy im się uda w niedzielę zmusić do kapitulacji Jaszina — zależeć będzie nie tylko od nich, ale także od defensywy przeciwnika. Przed niedzielą nie będę cierpiał na bezsenność, ponieważ nie mogłem lepiej ustalić drużyny, która na wyjeździe pragnie dokonać sztuki pokonania „lwa w klatce”.

Do wypowiedzi płk. H. Reymana trudno coś dodać. Czy koncepcja jego zatriumfuje, przekonamy się dopiero po meczu.

Rozmawiał

J. FRANDOFERT

## Koszykarki WKS Wawel wyjeżdżają do Budapesztu

W NIEDZIELĘ 23 bm. wyjeżdżają do Budapesztu na międzynarodowe spotkania z MTK i Petőfi koszykarki krakowskiego WKS Wawel.

Zespół Petőfi jest aktualnym mistrzem ligi węgierskiej na rok 1957. Drużyna krakowska — MTK, zajmuje III miejsce. Drużyna Wawelu wyjeżdża z nieco osłabionym składzie, bez Piwovarczyk i Cwocówny, niemniej jednak trener Mochnacki jest dobrej myśli i uważa, że jego zespół zaprezentuje się na Węgrzech dobrze. Kierownictwo ekipy stanowią: płk Szuster i mgr Foltyn.



Barbara Lerczak-Janiszewska zdobyła mistrzostwo akademickie Polski w biegu na 100 m.

Fot. CAF — Drankowski

## WKS Wawel reaktywowany!

### Mjr Binas przewodniczącym klubu

WCZORAJ w późnych godzinach wieczornych zakończyło się walne zebranie WKS Wawel, na którym podjęto uchwałę o fuzji CWKS Kraków ze Stalą FWB Kraków, w wyniku czego powstał WKS Wawel.

WKS Wawel istniał już w r. 1918, na zebranie więc przybyło wielu zasłużonych jego działaczy, którzy wraz z działaczami sportowymi CWKS i aktywnym sportowcem Fabryki Wyrobów Białanych w Krakowie wybrali nowy zarząd w składzie: przewodniczący — mjr Binas, I z-ca przewodniczącego — mjr Więcek, II z-ca dyr. Asbot, III z-ca ppłk Jaworski. Pozostalymi członkami zarządu zostali: ob. Koralewicz, płk Cynkin, ob. Ptak, kpt. Lewandowski, ob. Gieres, ob. Matla, ob. Stefański, inż. Kruczak, kpt. Gałuszka i kpt. Eliński.

Głównym zadaniem WKS Wawel będzie krzewienie kultury fizycznej, sportu i turystyki wśród wojskowych i ich rodzin oraz wśród ludności ogólnie. Godłem WKS Wawel jest odznaka owalna z konturami Wawelu, na tle promieni słonecznych. Reprezentanci Wawelu będą występować w strojach o barwach lilowo-białych.

Wyniki wyborów i podjętych uchwał spotkały się z dużą aprobatą licznie zebranych członków i sympatyków reaktywowanego klubu.

W przerwie zawodów Lajkonk urządził na boisku harce, oraz dokonał losowania i rozdania zwycięzcom nagród. Informacji udziela sekretariat KS Wanda, Nowa Huta (Osiedle B-2), ul. Demakowa 26 w godz. 16—20, Telefon 437-05.

wel, na którym podjęto uchwałę o fuzji CWKS Kraków ze Stalą FWB Kraków, w wyniku czego powstał WKS Wawel.

WKS Wawel istniał już w r. 1918, na zebranie więc przybyło wielu zasłużonych jego działaczy, którzy wraz z działaczami sportowymi CWKS i aktywnym sportowcem Fabryki Wyrobów Białanych w Krakowie wybrali nowy zarząd w składzie: przewodniczący — mjr Binas, I z-ca przewodniczącego — mjr Więcek, II z-ca dyr. Asbot, III z-ca ppłk Jaworski. Pozostalymi członkami zarządu zostali: ob. Koralewicz, płk Cynkin, ob. Ptak, kpt. Lewandowski, ob. Gieres, ob. Matla, ob. Stefański, inż. Kruczak, kpt. Gałuszka i kpt. Eliński.

Głównym zadaniem WKS Wawel będzie krzewienie kultury fizycznej, sportu i turystyki wśród wojskowych i ich rodzin oraz wśród ludności ogólnie. Godłem WKS Wawel jest odznaka owalna z konturami Wawelu, na tle promieni słonecznych. Reprezentanci Wawelu będą występować w strojach o barwach lilowo-białych.

Wyniki wyborów i podjętych uchwał spotkały się z dużą aprobatą licznie zebranych członków i sympatyków reaktywowanego klubu.

# Lerczak i Sztwiertnia mistrzami AZS

W WARSZAWIE rozpoczęły się wczoraj mistrzostwa lekkoatletyczne AZS, z udziałem 260 osób. Wczoraj m. in. reprezentanci krakowskiego AZS: Barbara Lerczak-Janiszewska i Sztwiertnia, zdobyli tytuły mistrzowskie. Lerczak w biegu na 100 m kob. — czasem 12,2 sek., a Sztwiertnia w biegu na 5 km — czasem 15 min. Poza tym wczoraj w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: kobiety: skok wzwyż — Józwiakowska 152 cm, rzut dyskiem — Lorencik 41,34 m, bieg 400 m — Sobkowska 61,6 sek. Mężczyźni: bieg 100 m — Szczepański 11 sek., 110 m ppl. — Kolejwa 15,4 sek., 400 m — Matytek 18,7 sek., 1500 m — Gralewski 3,54,9 min., skok w dal — Marucha 7,13 m, pchnięcie kulą — Andruczyk 14,39 m.

## Kraków - Śląsk w piłce ręcznej

JUTRO tj. w niedzielę, na boisku Cracovii rozegrane zostanie międzyokręgowe spotkanie w piłce ręcznej pomiędzy reprezentacjami Śląska i Krakowa. Drużyna krakowska pod kierunkiem mgr W. Stawiarzkiego pilnie przygotowuje się do nadchodzącego spotkania. Po piątkowym sparingu pomiędzy kadrą A i B (wygranym przez kadrę „A” 13:5), ustalono skład reprezentacji naszego okręgu: bramkarze — Olesek, Nuclński, obrońcy — Dembski, Mach, Pyjos, Płonka, Pirowski, atak — Strzelichowski, Swoboda, Łudzik, Turek, Kuslak, rezerwa Szumera i Grądzki. Mecz zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż drużyna śląska „naszpikowana” jest członkami kadry narodowej. Początek spotkania o godz. 10.30. (L)

## Dokąd pójdziemy?

- PIŁKA NOŻNA**  
Godz. 18.30. Stadion Cracovii: Ruch Chorzów—Cracovia (Spotkanie towarzyskie)  
**KOLARSTWO**  
Godz. 16. Stadion Cracovii: Eliminacyjne wyścigi torowe z udziałem członków kadry narod.  
**KOSZYKÓWKA**  
Godz. 17.30. Boisko Krowodrzy, ul. Mazowiecka 12c: Polonia Przemysł — Olimpia Grudziądz — Znicz Pruszków — Krowodra Kraków (Turniej finałowy drużyn męskich o Puchar Polskiego Związku Koszykówki)  
**LEKKOATLETYKA**  
Godz. 16.30. Stadion lekkoatletyczny Cracovii: Wojewódzkie mistrzostwa juniorów

## Jutro

- PIŁKA NOŻNA**  
Godz. 11. Boisko Hutnika na Suchych Stawach: KS Okocimski—Hutnik (Spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej)  
**PIŁKA RĘCZNA**  
Godz. 10.30. Boisko Cracovii: Katowice—Kraków (Międzyokręgowe spotkanie drużyn męskich)  
**KOSZYKÓWKA**  
Godz. 9.30. Boisko Krowodrzy, ul. Mazowiecka 12c: Dokończenie turnieju finałowego drużyn męskich o Puchar Polskiego Związku Koszykówki  
**KOLARSTWO**  
Godz. 18. Stadion Cracovii: Eliminacyjne wyścigi torowe z udziałem członków kadry narod.  
**SIATKÓWKA**  
Godz. 18. Boisko Startu (Al. Mickiewicza 1): Lublinianka (Lublin) — Sparta Wawel (Kraków) (Decydujące spotkanie o wejście do I ligi państwowej). W wypadku niepokoju zawody odbędą się w sali MDK o godz. 18.  
**LEKKOATLETYKA**  
Godz. 10. Stadion lekkoatletyczny Cracovii: Wojewódzkie mistrzostwa juniorów

W związku z nadchodzącym obchodem 50-lecia krakowskiego AZS, 25 bm. o godz. 19 w lokalu Zarządu AZS, Rynek Gł. 28, odbędzie się zebranie Komitetu Organizacyjnego. Na zebranie to Zarząd AZS zaprasza wszystkich członków i sympatyków Klubu.

## Franciszek Dąbrowski

# Przez 7 dni i nocy...

(Dokończenie ze str. 3)

buchu wojny nie jest zaskoczeniem. Z chwilą kiedy pancernik „Schleswig-Holstein” przedłużył swój pobyt w Gdańsku — stało się dla nas jasne, że w wypadku zbrojnego konfliktu polsko-niemieckiego, nie zawęzi się on do zatargu polsko-gdańskiego.

Gdzieś około godziny dziesiątej artyleria niemiecka znów dochodzi do głosu. Ogień jakby chaotycznie prowadzony, o małym natężeniu, obejmuje cały teren Westerplatte. Jest to tzw. ogień nekający, który ma na celu nie dać nam spokoju i wytchnienia ani na sekundę oraz zmusić nas do wyteńczenia uwagi i napięcia nerwów.

Ogień artyleryjski trwa długo, prawie dwie godziny. Po jego przerwanym wychodzi drugie natarcie tego dnia, odparte we wzajemnym współdziałaniu ogniowym wartowni nr I i V. Niemcy wycofują się na swoje pozycje wyjściowe.

Zaniepokojony zauważonym brakiem wartowni nr V pędzą po schodach do centrali telefonicznej, by uzyskać szczegóły sytuacji na wartowniach. Po drodze słyszę jak ktoś z żołnierzy krzyczy do mnie, że „piątka” zawałona... Wiem niestety już o tym z własnej obserwacji.

Przebiegając przez hall w kierunku centrali widzę zwiastujący strop. Koszary otrzymały więc tak zwane pełne trafienie. Bomba przebiła dwa stropy. Ponadto budynek koszar był ściśle obramowany trafieniami bomb. Obraz zniszczenia wewnątrz duży. Mimo to koszary nie straciły wiele na swej zdolności do obrony.

W centrali wraz z dyżurnym telefonistą niewiele możemy wskórać. Wartownie nie odpowiadają...

Natarcie jakie następuje po skończonym ogniu artyleryjskim ma charakter raczej rozpoznawczy, badający na-

szą zdolność oporu i jest prowadzone bardzo ostrożnie. Krótkie „przywitanie” ogniewo wartowni i Niemcy wracają na pozycje wyjściowe.

Nasze radio donosi o walce powietrznej nad Toruniem i o sukcesach naszego lotnictwa w czasie bombardowania Berlina. Podaje również o głębokim zagonie kawaleryjskim do Prus Wschodnich i na zakończenie sakramentalne już słowa: „Westerplatte jeszcze się broni!”

Wiadomości te przekazane wartowniom wzbudzają entuzjazm wśród żołnierzy. Niestety, nasze nadzieje prędko zostaną rozwiane...

Pojedyncze grupy nacierających hitlerowców podchodzą nawet na odległość rzutu granatem do wartowni nr I. Dochodzi tam do walki na granaty ręczne.

Ostatecznie Niemcy wycofują się z poważnymi stratami. Cofają się na pozycje wyjściowe w rejonie dawnych stanowisk naszej placówki „Prom”.

W wyjątkowo ciężkiej sytuacji, zresztą od początku walki, znajduje się placówka „Przystań” dowodzona przez ppor. Kręgielskiego. Niewielka odległość od Niemców i przewaga wysokości źródeł ogniwych nieprzyjaciela, znajdujących się na magazynach portowych i elewatorach — to już nie mało. A gdy do tego dodamy jeszcze rażenie ogniem artylerii niemieckiej z tyłu — to nie ulega wątpliwości, że położenie tej placówki nie jest godne pozazdroszczenia.

Rozmowę naszą przerywa ogień artylerii. Zastanawiające jest to, że nie pochodzi on tym razem z normalnego, wschodniego kierunku. Kapitan Słaby wraz z kilkoma chłopcami z obsady koszar przenoszą rannych pod schody, gdzie jest stosunkowo bezpiecznie.

Biegnę na punkt dowodzenia. Pociski padają kolejno na placówkę „Fort”, w rejon wartowni nr I, wartownię nr IV oraz północną część koszar. Dowódca wartowni nr IV kpr. Goryl melduje mi, że ogień pochodzi z morza. W kilka minut później mat Bar-

toszak, który jako czujka z wartowni nr IV znajdował się nad brzegiem morza, oraz mat Rygielski — meldują, że ostrzeliwują nas z zatoki dwa kontrtorpedowce niemieckie.

Wczesnych godzinach przedpołudniowych rozpoczyna się znów ogień artylerii. Trudno to zresztą nazwać ogniem — to prawdziwy grad stali. Do dział hitlerowskich dołączają się również moździerze najcięższego kalibru. Dosłownie cały nasz teren objęty jest ogniem.

Rusza nie wiem które już z kolei natarcie niemieckie. Mimo jednak takiego przygotowania artyleryjskiego i takiego nakładu ognia — nie przynosi ono spodziewanego sukcesu. Niemcy wycofują się...

Na „szóstkę” wpada major. Oświadcza, że wobec uciążliwej wyryw w naszym systemie obronnym — po zawaleniu się wartowni nr II — oraz niemożności ewakuacji rannych i ogólnego położenia na frontach w kraju zdecydował się na kapitulację. Zarządza telefonicznie i przy pomocy gońców zbiórkę załogi w koszarach...